WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | WTOREK, 17 GRUDNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 351

Łódź 17-XII-35 A

KSIĄŻĘ WALJI, następca tronu angielskiego wygłosił przemówienie w obronie Ligi Narodów.

ALFRED DE MUSSET 11 grudnia upłynęła 125 rocznica narodzin wielkiego pisarza francuskiego.

Negusowi groziła utrata tronu

gdyby zaakceptował plan pokojowy.—Anglja już nie godzi się na podział Abisynji

Addis Abeba, 17 grudnia.

Wczorajsze oświadczenie, złożone przez cesarza przedstawicielom prasy w Dessie wywołało w stolicy entuzjazm, a w kołach dyplomatycznych wielkie wrażenie.

Wśród kół abisyńskich szerzy się przyjęta z radością wiadomość, że **Wielka Brytanja wycofuje się z popierania propozycyj paryskich.** Mówią tu, że cesarz nie mógł zgodzić się na dyskusję o tych propozycjach, gdyż

RYZYKOWAŁBY UTRATĘ TRONU.

Paryż, 17 grudnia.

(Pat) — Jak donosi agencja Havasa, dzisiejsze wystąpienie premjera Lavala będzie poświęcone omówieniu francusko brytyjskiego projektu pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego. — Wystąpienie premjera będzie miało szczególne znaczenie ze względu na dyskusję na temat tego projektu zarówno w Paryżu, jak w Londynie i Genewie. **Premjer Laval** złoży krótkie sprawozdanie z przebiegu rozmów, jakie **odbył w Paryżu z min. Hoare, rozmów, które doprowadziły do opracowania wspólnych sugestyj.** Wyjaśni on znaczenie inicjatywy, której jedynym celem jest **doprowadzenie do pokoju w Afryce.**

Premjer Laval podkreśli następnie całkowite wzajemne zaufanie, z jakiem toczyły się zarówno jego rozmowy z min. Hoare w Paryżu, jak i z min. Edenem w Genewie.

Potwierdzi to w sposób szczególny

WSPÓŁPRACĘ FRANCUSKO-BRYTYJSKĄ.

Nie jest wykluczonem, iż współpraca ta winna się rozciągać i na inne zagadnienia poza kwestją zatargu włosko-abisyńskiego. Premjer Laval przypomni, iż Francja i Anglja były upoważnione do poszukiwania możliwości rozwiązania, kładącego kres krokom wojennym w Afryce.

Obecnie, Liga Narodów musi wypowiedzieć się w sprawie tych sugestyj i poprowadzić ewentualnie rokowania z dwiema stronami wojującemi. Według informacyj kół parlamentarnych, dyskusja dzisiejsza po przemówieniu premjera Lavala, będzie miała ograniczony charakter ze względu na przyspieszoną procedurę obrad budżetowych. Premjerowi może odpowiedzieć tylko jeden mówca. — Zapisany jest do głosu dep. Guernut. — Oświadczył on jednak, iż odstępuje swe prawo przemawiania dep. Cotowi, który już raz w dyskusji ogólnej, zabierał głos w sprawie obecnej fazy rokowań w zatargu włosko-abisyńskim. W kołach lewicowych grupy radykalnej, jak również wśród socjalistów i komunistów, rozważają sposoby

ZADEMONSTROWANIA NIEZADOWOLENIA Z POLITYKI PREMJERA LAVALA.

Premjer Laval dziś wieczorem wyjedzie do Genewy, celem wzięcia udziału w jutrzejszem posiedzeniu.

Dwaj ministrowie angielscy

ustąpią wkrótce z gabinetu

Londyn, 17 grudnia

Jak donosi prasa angielska, spowodu tarć w łonie gabinetu angielskiego, wywołanych przez znane propozycje francusko - angielskie w sprawie likwidacji wojny w Abisynji — należy się spodziewać poważnych zmian na stanowiskach kilku ministrów. **Przedewszystkiem należy się liczyć z dymisją min. Edena, który zagroził wczoraj ustąpieniem, spowodu zbyt nalegających depesz, w których Wielka Brytanja domagała się przyjęcia propozycyj pokojowych przez negusa.**

Podobno również ustąpi min. Samuel Hoare, a ministrem spraw zagranicznych zostałby kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Wreszcie krążą pogłoski o ustąpieniu premjera Baldwina, którego stanowisko zajałby Austin Chamberlain.

Londyn, 17 grudnia

(Pat) Komitet wykonawczy partji pracy postanowił polecić grupie parlamentarnej stronnictwa, by w czasie czwartkowego posiedzenia w Izbie Gmin głosowała za votum nieufności przeciwko polityce rządowej.

Włosi aresztują

księży koptyjskich

Londyn, 17 grudnia

(Pat) Reuter donosi z Aleksandrji: W kołach kościoła koptyjskiego mówią, że kilku księży koptyjskich w Aksum aresztowano po dokonaniu rewizji, przy których władze włoskie znalazły ukryte składy naboi.

Specjalny fundusz

na oddłużenie urzędników

Warszawa, 17 grudnia.

Komitet ekonomiczny ministrów powziął uchwałę w sprawie oddłużenia urzędników państwowych. W tym celu zostanie utworzony specjalny fundusz, z którego skorzystają tylko ci urzędnicy, którzy zarabiają **do 400 zł. miesięcznie. Otrzymają oni bezprocentową pożyczkę do wysokości 1.000 zł. na pokrycie swoich długów.**

Zgon senatora Adama Piłsudskiego

brata ś. p. Marszałka

Warszawa, 17 grudnia.

W dniu wczorajszym zmarł senator, Adam Piłsudski, brat ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Ś. p. Adam Piłsudski przebywał od kilku dni w Warszawie, dokąd przybył, by wziąć udział w pracach senatu.

W drodze do Warszawy, ś. p. Adam Piłsudski przeziębił się i zachorował na zapalenie płuc. Choroba rozwijała się w gwałtownem tempie i mimo wysiłku lekarzy, nie zdołano Adama Piłsudskiego utrzymać przy życiu. Zgon nastąpił wskutek anewryzmu serca. Zwłoki brata ś. p. Marszałka przewiezione zostaną do Wilna, gdzie spoczną na cmentarzu na Rossie.

Wybory prezydenta Czechosłowacji

odbędą się w dniu jutrzejszym

Praga, 17 grudnia.

W dniu jutrzejszym **odbędą się wybory nowego prezydenta Czechosłowacji, w związku z ustąpieniem prezydenta Massaryka.** Narazie nie wiadomo, który z dwuch oficjalnych kandydatów na to stanowisko, może liczyć na zwycięstwo. **Obóz lewicowy wysunął kandydaturę dr. Benesza, którego poprą również katolicy czescy.** Drugim kandydatem na to stanowisko jest profesor uniwersytetu dr. Nemec. Poprze go prawdopodobnie o kilka głosów więcej niż dr. Benesza. Obóz dr. Benesza czyni obecnie rozpaczliwe wysiłki, celem pozyskania stronnictwa niemieckiego, od którego stanowiska zależny jest rezultat głosowania. — Decyzję w tej sprawie poweźmie stronnictwo niemieckie w dniu dzisiejszym.

Zięć pobił teściową

Łódź, 17 grudnia.

(gr) — Marja Kownatowiczowa, zamieszkała przy ul. Wójtowskiej 23, od **dawna żyła w niezgodzie ze swym zięciem. Na tle różnicy zdań, doszło wczoraj pomiędzy nimi do tak gwałtownej scysji, że zięć, zapomniawszy się na chwilę, pobił Kownatowiczową tak mocno, iż musiano zawezwać do niej pomocy lekarskiej.**

Poszkodowana odniosła rany cięte skroni, zadane ostrem narzędziem. Po nałożeniu jej opatrunków, przewiózł lekarz pogotowia Kownatowiczową do szpitala im. Prez. Mościckiego. Stan denatki jest dość poważny.

Likwidowanie dyktatury w Grecji

Król rozwiąże zgromadzenie narodowe

Ateny, 17 grudnia.

(PAT). Wobec tego, że rząd dąży do usunięcia anomalji wywołanych przez gen. Kondylisa, w zasadzie więc jest **przeciwny zwołaniu zgromadzenia narodowego.** Ponieważ jednak partja ludowa przeforsowała zwołanie zgromadzenia, premjer zażądał audjencji **u króla, który go przyjął o godzinie 1.15 na posłuchaniu trwającem 1 i pół godziny.** Demetris wyjaśnił królowi wytworzoną sytuację, żądając rozwiazania zgromadzenia narodowego. **Król po wysłuchaniu premjera przyrzekł zakomunikować swą decyzję w ciągu 24 godzin. — W sferach politycznych panuje ogólne mniemanie,** że król raczej jest za rozwiązaniem zgromadzenia i w tym wypadku rozporządzenie podpisane przez króla, prezesa i członków rady ministrów, zostałoby ogłoszone w środę rano. **W razie gdyby król jednak odmówił zgody na rozwiązanie zgromadzenia narodowego, rząd byłby zmuszony podać się do dymisji.**

Tajemniczy zgon

gwiazdy filmowej

Hollywood, 17 grudnia.

(PAT) Znaleziono w samochodzie gwiazdę kinową Telmę Todd bez życia. Dochodzenie policyjne stwierdziło ślady krwi na ustach i na nosie. Przyczyna zgonu nieustalona.

Burza śnieżna w Islandji

Kopenhaga, 17 grudnia.

(PAT). W zachodniej części Islandji szaleje burza śnieżna. W pobliżu Reikjavi zaginęły w czasie burzy 3 łodzie rybackie z załogą złożoną z 10-ciu ludzi.

Otruł się benzyną

Łódź, 17 grudnia.

(gr) — Nocy ubiegłej, znaleziono w mieszkaniu własnem przy ul. Południowej 11, zupełnie nieprzytomnego Michała Sołdowieckiego.

Zawezwano doń pogotowie Czerwonego Krzyża. **Lekarz stwierdził ciężkie otrucie benzyną i po przepłukaniu desperatowi żołądka, przewiózł go do szpitala im. Prez. Mościckiego.**

PAT i PATACHON

NOWY GWIAZDKOWY ALBUM 1935

NIEZNANE PRZYGODY dwuch przyjaciół ulubieńców całego świata

Najodpowiedniejszy upominek Gwiazdkowy

Cena 50 gr.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism.

Do nabycia u wszystkich sprzedawców pism

Dom i mieszkanie zbudowane z... gazet

Profesor, który nakręca dziennie 2.000 zegarów...—Pięciopiętrowy kurnik zaopatrzony w światło elektryczne i radjo

W barwnym kalejdoskopie życia jankesów

(z) Prasa amerykańska skrzętnie notuje wszelkie curiosa, w które tak obfituje życie jankesów.

I tak: stwierdzono, że gdyby wszystkie znajdujące się w obiegu pieniądze podzielić między **mieszkających na terenie Stanów Zjednoczonych „Smithów", to każdy z nich otrzymałby 5000 dolarów.**

28-letni murzyn, który w mieście Nashville zwrócił się do odnośnych władz o prawo jazdy, **miał na imię Roosevelt, nazywał się — Dollar.**

Rodzeństwo Maseau, mieszkające w miasteczku Drummondville (Kanada), **składa się z 12-tu osób i liczy razem 809 lat.**

Harry Wills z Nowego Orleanu (Luizjana), były mistrz wagi ciężkiej, przez **dwadzieścia lat zrzędu odbywał 1-miesięczny post, tracąc przytem w ciągu 30-tu dni 22 kg.**

Do obowiązków profesora D. W. Heringa należy **nakręcanie 2000 zegarów,** wchodzących w skład zbiorów James Arthura przy nowojorskim uniwersytecie.

Zbieracz znaczków pocztowych z Bostonu, W. C. Henry, odświeżając swój samochód, **zużył na ten cel zamiast farby 18.000 znaczków pocztowych,** któremi wylepił całą karoserję.

Ellias F. Stenman z Pigoen Cove (Massachusetts) wraz z rodziną wybudował dom wraz z całkowitem urządzeniem ze **stu tysięcy gazet bostońskich.** Mury domu składają się z 215 pokładów zlepionych razem gazet. Z tego samego „materjału" wykonane zostały meble.

Marja Ludwika Queveli, młoda dziewczyna z Takomy w stanie Waszyngton, **uprawia hodowlę kur w pięciopiętrowym kurniku, opatrzonym** w radjo, światło elektryczne, promienie fioletowe i ultra krótkie i t. p.

Zjazd zwolenników gry na banjo...

Kongresy miłośników krzyżówek, entuzjastów cyrku i wrogów moskitów.—Szał kongresowy opętał ludność St. Zjednoczonych

(sb) — Gmachy hotelowe w Ameryce odznaczają się rekordowemi rozmiarami. Jak wykazały statystyki, większość gości hotelowych, to **członkowie rozmaitych kongresów** i zjazdów, które stale odbywają się na całym terenie Stanów Zjednoczonych.

Mimo „ciężkich czasów" w Ameryce szaleje w dalszym ciągu prawdziwa manja kongresów. W bieżącym roku zanotowano **14.845 kongresów, na które przybyło przeszło 4 miljonów uczestników ze wszystkich stron kraju.**

Są to wszystko zjazdy, niemające nic wspólnego ze stałemi klubami, których dziwaczność jest znana na całym świecie. Kongresy amerykańskie są zresztą niemniej dziwaczne. Na pierwszem miejscu pod względem ilości stoją

kongresy czarnoksiężników.

Urządzono ich wiele na terenie całego państwa, a mimo rozwoju oświaty i techniki — były one licznie obesłane. Niektóre zjazdy zwoływane są pod takiemi dziwacznemi nazwami, że trudno wogóle domyśleć się o co chodzi ich inicjatorom. Tak więc zwołano

„kongres wysokiej dwunastki",

nienia Stanów Zjednoczonych". Jaki cel może mieć zjazd zwołany pod nazwą **„Stowarzyszenia wewnętrznego oka",** „Kongresu życzliwych krewnych", albo „Zjazdu grzeszników i świętych amerykańskich".

Do Cincinatti zwołano **zjazd entuzjastów cyrku,** do Nowego Jorku — kongres zwolenników krzyżówek.

Zjazdy muzyczne odbywają się niemal codziennie we wszystkich miastach. Są więc kongresy zwolenników gry na bandjo, na skrzypcach, na harmonijce i wszelkich innych instrumentach. Do Texas zwołano kongres fabrykantów skrzyń do pakowania jajek, do Waszyngtonu kongres producentów puszek do konserw.

W Oklahamie zebrali się przeciwnicy kradzieży koni, zwolennicy koziego mleka, kongres walki z moskitami, zjazd do walki z cyklonami, tornado i trąbami powietrznemi.

Trudno wymienić wszystkie te dziwaczne nazwy, któremi posługują się w Ameryce inicjatorzy niezliczonych zjazdów.

Wizyta u fryzjera czarnego cesarza

Nikt nie śmie dotknąć świętej brody króla królów...

(z) — Na placu w Addis Abebie, naprzeciw pałacu cesarskiego mieści się **zakład fryzjerski Greka Papandropulosa,** cieszącego się wielką popularnością w stolicy abisyńskiej głównie dzięki osobie samego właściciela.

Ten abisyński figaro był mianowicie **ulubionym fryzjerem negusa** w czasie, gdy Jego Cesarska Mość był jeszcze tylko rasem Taffari.

Korespondenci pism europejskich, przebywający w stolicy, chętnie odwiedzają zakład Papandropulosa nawet wówczas, gdy nie mają potrzeby korzystania z jego sztuki fryzjerskiej. Papandropulos jest mianowicie świetnym narratorem, to też nigdy nie wzdraga się przed opowiedzeniem europejczykom wypadków ze swego życia, a zwłaszcza **z życia Haile Selassie,** którego zna osobiście bardzo dobrze.

Wbrew swemu majestatycznemu i statecznemu wyglądowi, negus Etjopji jest człowiekiem pełnym życia i odznacza się wesołem usposobieniem. Od czasu jednak gdy b. ras objął panowanie abisyński figaro nie ma więcej kontaktu z władcą. W ostatnich latach bowiem, **nie wolno mu już dotykać świętej brody króla królów, który według obowiązujących przepisów musi się sam golić.**

Były fryzjer negusa twierdzi jednak kategorycznie, iż może dokładnie określić wiek cesarza. Europejczycy sądzą, iż negus liczy 50 lat. W rzeczywistości jednak, — jak twierdzi jego golarz — **Haile Selassie liczy 39 lat.**

Otoczenie cesarza składa się natomiast przeważnie ze starców. Mądrość starców Abisyńczycy cenią niemal tak samo, jak Japończycy i starożytni Grecy. Dlatego też wszyscy doradcy negusa są niemal dwukrotnie od niego starsi.

Przez nieporozumienie zakuł w kajdany dyplomatę

Przykra omyłka gorliwego policjanta

(z) W amerykańskiem miasteczku Elton wydarzył się zabawny wypadek, którego ofiarą padł Haffar Dżelai, poseł Iraku w Waszyngtonie.

Haffar Dżalal jechał wraz z żoną i psem swym autem z Waszyngtonu do Nowego Jorku. Gdy dyplomata przejeżdżał przez miasto Elton, policjant uznał, że szybkość, jaką rozwinął kierowca auta, jest niedozwolona, wobec czego zatrzymał posła i kazał mu się wylegitymować. Poseł począł się gorączkowo tłumaczyć przed przedstawicielem porządku publicznego, twierdząc, że śpieszy w ważnej sprawie do Nowego Jorku, a jednocześnie wskazał na przymocowaną do auta tabliczkę, **świadczącą o tem, że stanowi ona własność dyplomaty.**

Policjant nie **zrozumiał jednak ani słowa z wyjaśnienia dyplomaty, który** mówił po persku. Przypuszczając, że ma do czynienia z mistyfikatorem, **nałożył mu kajdanki na ręce i zaprowadził do szeryfa.** Ten jednak bawił w sprawach służbowych w odległej o 20 klm. miejscowości. Posterunkowy zawlókł „aresztanta" do sędziego pokoju, który mu dopiero wyjaśnił, że przeholował w swej gorliwości i że nie wolno mu było zatrzymywać dyplomaty obcego państwa.

Poseł Iraku wsiadł spowrotem do swego auta i kontynuował swą podróż. Po tej mimowolnej przerwie **jechał jednak ze znacznie większą szybkością,** albowiem musiał nadrobić stracone 2 godziny czasu.

Dzieje gumki do ołówków i atramentu

Francuz i Anglik dokonali jednocześnie doniosłego odkrycia

(sb) — Wynalazkiem, który niewątpliwie pchnął naprzód rozwój sztuki pisarskiej i malarskiej, było stwierdzenie właściwości gumy, przy pomocy której można usunąć ślady pozostawione od ołówka atramentu i farb.

Jak wynika z kroniki, pierwszym krokiem w tym kierunku było zastosowanie przez Chenniniego chleba do usuwania znaków pisarskich.

Już w 1400 roku w swojej książce, dotyczącej malarstwa, polecił Chennini stosowanie tego środka.

Zastosowanie kauczuku i jego przetworów do ścierania ołówka lub atramentu jest stosunkowo niedawne. Pierwszy zwrócił uwagę na gumę angielski **przyrodnik Józef Priestley. Było to w roku 1770 a więc około 150 lat temu.** Już wówczas była guma w użyciu. Priestley nabył ją od właściciela składu instrumentów muzycznych, który sprzedawał kawałki gumy do użytku uczniów.

W archiwach akademji umiejętności w Paryżu znajdują się również zapiski z 1772 roku, z których wynika, że Joao Hyazinthe Magelan, prawnuk słynnego podróżnika, pierwszy zwrócił uwagę na możliwość zastosowania gumy do ścierania ołówka. W Oporto postawiono nawet w roku 1918 **pomnik Magelanowi, jako wynalazcy gumki do wycierania.**

Dotychczas jednak nie stwierdzono, który z obydwu wynalazców wykrył pierwszy **właściwości gumy.** W handlu ukazały się gumki do **wycieraniu po raz pierwszy w roku 1775.** Były wyrabiane w kolorze czarnym i zwano je ogólnie „skórą murzyńską". Guma była wówczas bardzo droga i niewielki kawałek, liczący pół cala długości, kosztował aż cztery franki. Dziś oczywiście gumki do wycierania są w powszechnem użyciu i kosztują niewiele.

Widmo głodu w południowej Afryce

Straszliwa klęska nawiedziła mieszkańców Transwaalu

(z) „Daily Telegraph" podaje niepokojące wiadomości z Południowej Afryki, gdzie w Transwaalu i w Natalu tuziemcy znajdują się wobec widma strasznego głodu. W wielu dzielnicach obydwu tych miejscowości **nie było deszczu niemal od roku** i posucha wyniszczyła całą roślinność. W północnym Transwaalu farmerzy formalnie się głodzą, a bydło ginie w ilości do 600 sztuk dziennie. Łąki, na których **niedawno jeszcze pasły się olbrzymie stada, zamieniły się w pustynie.** Farmerzy ratują swe bydło przed zagładą, wyrębując gałęzie, na których smętnie zwieszają się napół uschnięte liście.

Na samym tylko obszarze Iksopo w Natalu 50.000 tuziemców znajduje się w obliczu głodowej śmierci.

Rząd przedsięwziął niezbędne środki, ażeby przyjść z pomocą zagrożonym obszarom.

WOLNA TRYBUNA

„STROSKANA NIUSIA" W KRAKOWIE: Uważam, że znajomy Pani postępuje względem Niej uczciwie, dając Pani do zrozumienia, że znajomości nie traktuje poważnie i przestrzega Ją nawet delikatnie przed zbytniem zaangażowaniem się. Nie ulega wątpliwości, że Panią lubi, ale w tym wieku zarówno mężczyzna, jak i kobieta obcując ze sobą, myślą zawsze o przyszłem małżeństwie, jako o celu, do którego dążą. Otóż znajomy Pani zdaje sobie z tego sprawę, ale... o małżeństwie nie myśli z powodów jemu tylko wiadomych. I stąd ta cała tajemniczość i dyplomacja. Nie chce Pani swoją osobą zagradzać drogi do szczęścia, nie chce się zobowiązywać, a że Panią lubi, chciałby więc utrzymać pewien kontakt wyłącznie towarzyski i na tem koniec. Nie może Pani mieć do niego z tego tytułu urazy.

Jak ma Pani w tej sytuacji postępować?... Tak, jak i on. Nie pytać się o nic, nie pytać i nie nalegać na spotkania, nie tracić kontaktu z innymi swymi znajomymi, bywać w towarzystwie przyjaciół i znajomych, jednem słowem, nie czuć się związaną. Być może, że znajomy Pani polubił Ją bardziej, aniżeli miał zamiar, (mam nawet wrażenie, że tak jest), a wówczas widząc Panią w towarzystwie innych znajomych ogarnięty obawą Jej utraty, szybciej zdecyduje się na poważną rozmowę. Być może jednak, że warunki nie pozwalają mu na żadną poważniejszą decyzję i dlatego jest ostrożny. Jego zachowanie w każdym razie nie powinno Pani irytować, gdyż jest szczere i uczciwe. Jaśniej nie mógł Pani dać tego wszystkiego do zrozumienia. Pani zaś powinna wziąć sobie to pod uwagę i nie żywić do niego urazy.

„SAMOTNA HALSZKA" z SANDOMIERZA goni za czemś, co istnieje tylko wówczas, gdy jest stworzone przez nas. Gdzie Pani chce znaleźć szczęście i co to jest szczęście?... Znajdzie je Pani we własnej duszy i tylko wówczas jeżeli je Pani sobie stworzy sama. Ta sama okoliczność, to samo wrażenie, to samo przeżycie, daje jednej osobie szczęście, u innej mija niezauważone. Ma Pani zajęcie i pozbawiona jest trosk materjalnych — dla innych jest to szczytem szczęścia, Pani zaś szczęścia nie dało. Są kobiety samotne, wzdychające do tego, ażeby mieć miłe towarzystwo i możność wesołego spędzenia czasu — dla nich to jest właśnie szczęściem — Pani nie dało zadowolenia. Miała Pani przyjaźń i uczucie — to o czem marzy wiele kobiet, ale i to właśnie nie dało Pani szczęścia... A czy przypadkiem nie za wiele wymaga Pani od życia?... Szczęścia nie można znaleźć—trzeba umieć być szczęśliwą a Pani nią być nie umie. Niech się jednak Pani, dziecko drogie, rozejrzy dokoła. Niech Pani zobaczy ile bólu, ile trosk, ile zmartwień, nędzy, kłopotów i nieszczęść jest na świecie i niech Pani na tem tle postawi swoją sylwetkę. Poczuje Pani odrazu, że ma prawo do szczęścia i jest właściwie szczęśliwa, tylko że Pani sama nie zdaje sobie z tego sprawy. Nigdy nie będzie naprawdę szczęśliwy ten, kto nie był nigdy nieszczęśliwy.

Tęskni Pani do czegoś nieznanego, marzy Pani o czemś, nie wiedząc jednak czego Jej brak. Duszyczka Pani śpi jeszcze dziecko... I nic dziwnego, przecież jest Pani jeszcze b. młoda. Pisze Pani, że przeżyła już przyjaźń i uczucie. Nie było prawdziwem, gdyż inaczej obudziłoby Pani i duszę i serce. Byłaby Pani bardziej wrażliwa na wszelkie przejawy, bardziej krytycznie patrzałaby Pani na świat.. A Pani zatonęła w roztrząsaniu zagadnień własnej duszy i szczęścia. Ono nie przyjdzie do Pani... Pani musi mu wyjść na spotkanie i stworzyć je sama. A pozatem dziecko, okres, który Pani obecnie przeżywa, jest przejściowy i niemal właściwy każdej młodej pannie o duszy bardziej subtelnej. Minie on jednak zanim się Pani zdoła rozejrzeć. A pisać do mnie proszę ilekroć będzie Pani miała do tego ochotę. Pogawędzimy sobie na łamach „Wolnej Trybuny".

„SIEROTKA" Z ŁODZI ma list w redakcji „Ilustr. Expressu".

W odpowiedzi Pani

W ODPOWIEDZI PANI „R. N. ŁOZIANCE": Po przeczytaniu artykułu Pani, jako odpowiedzi na list „Pana ze Starachowic", poczułam wielkie zadowolenie, gdyż jestem tego samego zdania, co i Pani. Zupełnie trafnie określiła Pani życie i postępowanie mężczyzn XX-go wieku wobec kobiet . „R. M. Katowiczanka".

UWAGI OBYWATELA

Szybko i zdecydowanie musi być przeprowadzona zniżka cen

Znajdujemy się w okresie przedświątecznym: okresie wzmożonych zakupów. Spełni ten okres nadzieje wytwórców i sprzedawców, **jeśli ceny towarów będą niskie,** jeśli nasz przemysł i nasz handel **dostosuje się do możliwości nabywczych świata pracy,** ludzi o stałych poborach, szerokich warstw pracowników fizycznych i umysłowych.

Warunki do potanienia **są dane.** Potaniały surowce i podstawowe artykuły przemysłu — **potanieć więc mogą wszystkie pochodne, wyprodukowane z żelaza, papieru, cukru i t. d. przy pomocy tańszego już węgla.**

Chodzi jednak teraz o to, by się to stało możliwie **najszybciej, by nie został zmarnowany okres przedświąteczny,** by akcja zatoczyła jaknajszersze kręgi i została przeprowadzona w jaknajszybszem tempie.

Mamy przejawy zrozumienia tego doniosłego zagadnienia **w sferach organizacyjnych przemysłu, handlu i rzemiosła.**

Ale trzeba, aby to zrozumienie dotarło też do **tych setek tysięcy punktów sprzedażnych, rozsianych po całym kraju: do sklepu na pryncypalnej ulicy miasta, do sklepiku na przedmieściu miast i na wsi.**

Musi się rozpocząć **indywidualna akcja każdego sprzedawcy,** akcja niejako werbunkowa i propagandowa. Muszą w oknach sklepów ukazać się **wywieszki, podające do wiadomości, że towar potaniał, wskazujące na nowe ceny i zachęcające do zakupów.**

Ale nie może to być robione tylko „dla oka", dla nieszczerej reklamy. Zniżka cen musi być **dostatecznie głęboka,** by zachęciła spożywcę do wstąpienia do sklepu, by **przełamała pewną psychozę**— niewątpliwie istniejącą — a polegającą **na stronieniu od punktów sprzedażnych,** odstraszających nadmiernie wysokiemi zupełnie do możliwości nabywczych niedostosowanemi cenami.

Tłumaczą się sprzedawcy, że nie mogą częstokroć obniżać cen, gdyż mają w magazynach towar, nabyty przed zniżką. Straciliby więc, gdyby teraz towar, drożej nabyty, sprzedali taniej. Niewątpliwie chwilowa strata istnieć musi. **Ale czyż niema na nią rady?** Czyż odnawiając remanent detalista **nie wyrówna chwilowej straty przez zakupno nowego towaru u hurtownika po znacznie zniżonej cenie?** Przypuśćmy, że sklepikarz na był towaru jakiegoś za 100 zł. i sprzeda go obecnie z 10-procentowym opustem za 90 zł. Ale zato zamówi u hurtownika świeżą partję tego towaru za obniżoną o 20 proc. cenę, **więc za 80 zł.** To da wyrównanie chwilowej straty — **tem szybsze, im bardziej zwiększy się zbyt, im większa fala konsumentów nawiedzi sklep, im prędzej zniknie z półek drożej nabyty towar.**

Jest to proste wyjście z sytuacji, pozwalające na uniknięcie strat, a zarazem dające już w krótkim czasie **możliwości większych zarobków.** Bo jedynie **zwiększone obroty przy niskich cenach, napływ nowych mas konsumentów,** stwarzają i dla przemysłu i dla handlu i dla rzemiosła warunki pomyślnego rozwoju.

Trzeba obecnie, **by się sprzedawca szybko na to zdecydował.** A wtedy przemijające trudności, jakie przeżywa, z nadatkiem pokryje, zysk z zwielokrotnionej konsumcji towarów.

RUCH SPOŁECZNY W POWIECIE SIERADZKIM.

W sobotę, dnia 14 bm. odbyło się w m. Sieradzu likwidacyjne zgromadzenie powiatowe BBWR pod przewodnictwem prezesa Stefana Staworz - Szczyżyckiego, a przy udziale posła tego okręgu Wacława Budzyńskiego, oraz przedstawicieli organizacyj społeczno - gospodarczych z całego terenu.

Zgromadzeni działacze uznali za potrzebne, wobec likwidacji BBWR powołać do życia komisję likwidacyjną i jednocześnie porozumiewawczy wszystkich związków i stowarzyszeń społecznych. czynnych w powiecie.

W skład komisji likwidacyjnej weszli: poseł Fr. Bartczak, prezes St. Stawarz - Szczyżycki i Tad. Zaremba, do kierownictwa zaś pracami komitetu Zw. i Stow. powołano osoby następujące: poseł W. Budzyński — prezes, poseł Fr. Bartczak — I wiceprezes, Pilc — II wiceprezes, (OTO i NR), Gałka (Zw. Leg.), Sierosławski (Zw. Naucz.), Siądowski (POW), Medyńska (ZPOK), Dr. Szamota i Tad. Zaremba sekretarz.

Najważniejszym celem komitetu jest koordynacja prac społecznych na terenie powiatu, oraz kontakt z grupą regionalną senatorów i posłów województwa łódzkiego.

Zagadkowa śmierć kobiety

w komórce domu przy ul. Lutomierskiej 104 przedmiotem energicznego śledztwa

Wczoraj dokonano sekcji zwłok.—Tożsamości jeszcze nie ustalono

Łódź, 17 grudnia.

(gr.) — Wczoraj doniósł „Express" o strasznem odkryciu, jakiego dokonano w niedzielę, o godzinie 9-ej rano w komórce domu przy **ul. Lutomierskiej Nr. 104.**

Jeden z lokatorów tego domu wszedł do komórki, należącej do Szczepana Świderskiego i skonstatował z przerażeniem, że w samym środku małego pomieszczenia **spoczywa ciało jakiejś młodej kobiety.** Przerażony lokator zaalarmował sąsiadów i wówczas okazało się, że

W KOMÓRCE LEŻY TRUP.

O okropnem odkryciu powiadomiono władze śledcze i pogotowie miejskie.

Przybyły na miejsce lekarz zastał już zimne zwłoki i orzekł, że **śmierć nastąpiła przed 8—10 godzinami.**

Zwłoki zabezpieczono na miejscu, a po oględzinach komisji śledczej, przewieziono je do prosektorjum miejskiego. Wczoraj, w późnych godzinach wieczorowych, dokonana została sekcja, wyniki jej jednak są narazie trzymane w tajemnicy.

Do chwili obecnej nie udało się ustalić na co zmarła młoda kobieta, licząca **28—30 lat,** oraz **nieujawnione zostało jeszcze jej nazwisko.**

W każdym razie pochodzi ona ze sfer bardzo ubogich, a w komórce znalazła się

w towarzystwie jakiegoś mężczyzny,

z którym przebywała tam przez szereg godzin.

Tragicznie zmarła kobieta spożyła w czasie tej niezwykłej uczty sporą ilość alkoholu, o czem świadczą porzucone po ciemnej i ciasnej norze butelki po wódce.

Jak obecnie wynika, zagadkowa śmierć kobiety nie nastąpiła na podłożu **morderstwa seksualnego.**

W dniu dzisiejszym zostanie już ustalona przyczyna zagadkowej śmierci denatki.

Obecnie władze śledcze pracują intensywnie nad ustaleniem jej tożsamości.

Zmarła była wzrostu **metr. 39 cm.,** o szarych oczach, ciemno blond włosach i okrągłej twarzy, **dość korpulentna.** W chwili znalezienia jej w komórce nosiła na sobie granatową suknię, podarte czarne pończochy i boty bez obuwia.

Opis ten rozesłany został do wszystkich komisarjatów P. P. w Łodzi oraz posterunków podmiejskich. Poszukiwania **za zaginioną w ostatnich czasach niewiastą,** której wygląd zewnętrzny odpowiadałby rysopisowi zmarłej, trwają nadal.

12.000 dzieci otrzyma „gwiazdkę"

20 udekorowanych choinek ustawionych zostanie na placach miejskich.—Orkiestra i chóry wykonają kolendy.—Koncerty powtórzone zostaną w pierwszy dzień świąt

Łódź, 17 grudnia.

(v) Gwiazdka urządzana rok rocznie przez władze miejskie dla ubogich mieszkajców Łodzi, **w roku bieżącym będzie miała specjalnie uroczysty charakter.**

„Gwiazkę" w Łodzi urządzają **władze miejskie łącznie z Towarzystwem „Opieka",** które postanawiło uroczystość wigilijną na ulicach naszego miasta upiększyć i uświetnić. Przedewszystkiem choinki, które dotychczas ustawiane były tylko na kilku placach miejskich obecnie **ustawione zostaną aż w kilkunastu miejscach. Około 20 choinek będzie w roku bieżącym ubranych i oświetlonych.** Drzewka zostaną dostarczone przez Zarząd Miejski, zaś ubraniem ich i opracowaniem programu „gwiazdki" zajmie się Tow. „Opieka". Zaznaczyć należy, że **choinki ustawione przy Placu Wolności, Wodnym Rynku, Al. Kościuszki i Czerwonym Rynku udekorowane będą przez art. malarza Bolesława Kudewicza.**

Przy choinkach, w godzinach przedwieczornych **przygrywać będzie orkiestra oraz chór odśpiewa szereg kolend.** Koncert świąteczny trwać będzie godzinę w wieczór wigilijny i **powtórzony zostanie również pierwszego dnia świąt.**

W ten sposób ubodzy mieszkańcy naszego miasta, którzy nie będą mogli pozwolić sobie na nabycie własnego drzewka będą mieli na placach ładnie udekorowane i oświetlone choinki przy których odśpiewane zostaną kolendy.

Rozdawnictwo podarunków przy choince, brane początkowo pod uwagę, zostało następnie zaniechane ze względu na brak kontroli, tłok i możliwości wypadków.

Natomiast Zarząd Miejski we własnym zakresie przygotował **specjalne podarunki świąteczne dla dziatwy szkolnej.** Podarunki te składać się będą z żywności i **paczki łakoci dla dzieci.**

Podarunki gwiazdkowe otrzymają te wszystkie dzieci, które korzystają z akcji dożywiania prowadzonej przez Zarząd Miejski. Łącznie zatem **ponad 10 tysięcy dzieci zostanie obdarowanych.**

Niezależnie od powyższych darowizn tow. „Opieka" również obdaruje dzieci szkolne w prowadzonych 10 świetlicach oraz obdarowane zostaną dzieci przebywające na kolonjach zimowych.

Tow. „Opieka" **przygotowało paczki żywnościowe dla 2500 dzieci.**

INAUGURACJA „KURSU PRAWA ROBOTNICZEGO.

W dniu wczorajszym w sali przy ulicy Przejazd Nr. 36 odbyło się otwarcie „Kursu prawa robotniczego", zorganizowanego staraniem Robotniczego Uniwersytetu im. Adama Skwarczyńskiego i Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego.

W uroczystości wzięli udział wice-prezes grupy regjonalnej poseł Marjan Wadowski, senator Karol Algajer i poseł Wacław Budzyński oraz cały szereg działaczy robotniczych.

Na kurs w charakterze słuchaczy zapisało się około 100 osób — członków zarządu Związków Zawod. i delegatów z terenu Łodzi.

„Żywa pochodnia" w Rudzie

4-letni chłopczyk w płomieniach

Łódź, 17 grudnia.

(gr) W dniu wczorajszym zawezwano pogotowie P. C. K. do **„żywej pochodni"** w Rudzie Pabjanickiej.

Okazało się, że **4-letni Jan Baliński,** zamieszkały przy rodzicach przy **ul. Hallera 6,** korzystając z nieobecności domowników, podszedł tak blisko do pieca kuchennego, **że zajęła się na nim odzież.**

Sąsiedzi usłyszeli przeraźliwe krzyki nieszczęśliwego dziecka i poczęli oblewać **je wiadrami zimnej wody.**

Kiedy ogień na Balińskim został ugaszony, zewezwano pogotowie ratunkowe. Dyżurny lekarz stwierdził oparzenie drugiego stopnia i **w stanie groźnym** przewiózł chłopczyka do szpitala w Łodzi.

Nieście pomoc najbiedniejszym

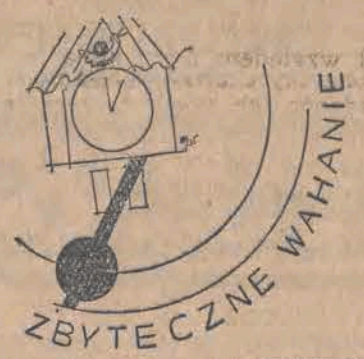

jeżeli wiadomo, że TYLKO

PHILIPS

zadowolić może wszystkie Twoje wymagania, zarówno pod względem zalet technicznych i akustycznych, jak również pod względem dogodnych warunków spłat

zaliczka zł. 17.–
raty mies. po zł. 17.50

Do nabycia według systemu ratalnego Philipsa w firmie
H. GOTLIBOWSKI, Łódź, Zgierska 30a, tel. 163-71

Nabytek, który się stokrotnie opłaca

Przepisy na tanie wina, wódki i likiery domowe.
domowe słodycze, ciasta i cukry—
jak zrobić sobie kapelusik?
jak tanio, praktycznie i elegancko przyozdobić mieszkanie?

„Kalendarz Expressu na rok 1936"

jest doskonałym podręcznikiem dla pań domu, prowadzących własne gospodarstwo,
a dzięki licznym anegdotom, dowcipom, humoreskom, opowiadaniom, nowelom, artykułom, informacjom ze wszystkich dziedzin, przedewszystkiem zaś dzięki bardzo bogatej, urozmaiconej, interesującej treści, jest doskonałą lekturą na długie — wieczory jesienne i zimowe.
DO NABYCIA U KAŻDEGO SPRZEDAWCY PISM W CAŁYM KRAJU.

Cena 1 zł. 20 gr.

Napoleon wygrał bitwę pod Waterloo?

Dziedzina, w której bardzo łatwo o cuda

Napoleon, wielki wojownik, cesarz Francuzów, jak wiadomo przegrał bitwę pod Waterloo, w związku z czem skończył jako dożywotni wygnaniec na wyspie św. Heleny.

Porażka Napoleona pod Waterloo jest faktem historycznie stwierdzonym i nie ulegającym żadnej wątpliwości.

Mimo to znalazł się człowiek, który kazał Bonapartemu wygrać tę sławną w dziejach bitwę. Szczegóły — w najnowszem wydaniu specjalnem, zawierającem szereg niedrukowanych filmów rysunkowych z Patem i Patachonem, a nadto szereg dowcipów i anegdot.

Album p. t. „Pat i Patachon", serja III, jest w sprzedaży w każdym kiosku gazetowym w całym kraju. Cena 50 gr.

Hallo! Tu radjo!..

WTOREK, 17 grudnia 1935 r.

12.15—12.35 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Śpiewajmy kolendy" poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 12.35—13.25 Melodja za melodją — Wiązanka w układzie J. Wopalewskiego. Wykonawcy: Zespół Żaka i J. Wopalewskiego (z Torunia). 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Piosenki dla zakochanych — płyty. 14.30—15.12 Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00. Lekkie potpourri — płyty.
16.00—16.15: Skrzynka P.K.O.
16.15—16.45. Recital skrzypcowy Władysława Syrewicza (z Krakowa).
16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję prowadzi prof. Rutkowski.
17.00—17.15 „Wielkie i drobne wynalazki" — „Rzadkie metale w codziennem użyciu" — odczyt wygłosi inż. Ludwik Awin
17.15—17.50. Muzyka salonowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.
17.50—18.00. Encyklopedja mówiona — inż. Stanisław Broniewski (z Krakowa).
18.00—18.30. Recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej (z Poznania).
18.30—18.40. Rozmowę z radjosłuchaczami p. t. „Autor radjowy i radjosłuchacz" — przeprowadzi Dyrektor Bohdan Pawłowicz.
18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.
18.45—19.10. Piosenki, w wykonaniu Janusza Popławskiego i Marty Eggerth — płyty.
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe.
19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne.
19.50—20.00: Pogadanka aktualna.
20.00—22.30. Koncert symfoniczny z Poznania. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Pawła Kaempena.
W przerwie około godz. 20.50: Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej.
22.30—22.45. „Mało znane cierpienia układu generacyjnego" — pogadanka dla lekarzy wygłosi dr. Leon Warniec.
22.45—23.00. Łódzkie Minuty Literackie — „Wiersze Mieczysława Jastrunia" — w recytacji Zofji Tymowskiej - Szletyńskiej i Janusza Snaia.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU ARTYKUŁÓW RADJOWYCH I ELEKTROTECHNICZNYCH
L. SZYMKIEWICZ
PIOTRKOWSKA 31
tel. 188-67, 147-81

Poradnik astrologiczny

17 GRUDZIEŃ 1935 ROK.

W dniu dzisiejszym z powodzeniem możemy załatwiać interesy bankowe i wekslowe i pożyczać większe sumy od kogoś lub komuś. Koło godziny 9-ej rano działają pomyślne wpływy dla górnictwa, hutnictwa i rzemieślników. Następny okres przyniesie różne zawikłania, nie należy zawierać znajomości z osobami płci odmiennej i wystrzegać się nieporozumień i sprzeczek z przełożonymi. Między godziną 10-tą a 13-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe. O tej porze dobrze jest starać się o protekcję i poparcie osób wpływowych i rozpoczynać podróże morskie. Godz. 14-ta sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie niezwykłe idee i pomysły na przyszłość. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej narażeni jesteśmy na przykrości i szykany w związku z najbliższą rodziną. Nie należy załatwiać ważnej korespondencji ani kupować lub sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak np. metali, nafty i t. p. O godz. 18-ej odczuwamy niepokój nerowowy i drażliwość. Dopiero koło godz. 19-ej nastrój powoli się polepsza i przyniesie zainteresowanie artystyczne i powodzenie w związku z polityką. Wieczór zapowiada się nieźle — sprzyja pracy umysłowej i nadaje się do nawiązywania stosunków z osobami wybitnemi.

Dziecko dziś urodzone — szczere, poważne, o usposobieniu romantycznem, zamiłowanie do filozofji, łatwo ulega wpływom innych, nie posiada pociągu do małżeństwa.

ZABAWA, JAKIEJ NIE BYŁO!

W lokalu „Tabarin" odbędzie się dziś powtórzenie premiery nowego programu.

Artyści pozostali ci sami. A więc: duet Gonda et Irena, który zachwyca wszystkich mistrzowskim stepem i doskonałą grą w charakterystycznych obrazkach, fenomenalna tancerka bułgarska Didi Spassowa, która tańcem swym porywa wszystkich, duet Ney i Sonja Milska, tancerka charakterystyczna.

Nowy program zmontowany został umiejętnie i zawiera cały szereg doskonałych numerów.

Zabawa dzisiejsza dostarczy niewątpliwie publiczności wiele emocji i zadowolenia.

O 5.15 odbędzie się fajf z pełnym programem artystycznym.

Ceny przystępne, kuchnia smaczna. Piwnice zaopatrzone w najlepsze gatunki szlachetnych trunków i win.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Budowa wiaduktu przy ul. Tramwajowej

Ciasny tunel pod torami zostanie zniesiony

Władze kolejowe i miejskie dokonały inspekcji terenu

Łódź, 17 grudnia.

(v) Tunel przy ul. Tramwajowej, który łączy dwie dzielnice miasta, przecięte torami kolejowemi dworca Łódź-Fabryczna, był oddawna przedmiotem troski władz miejskich. Każdy kto raz bodaj zmuszony był z ulicy Narutowicza dostać się na ul. Przejazd i korzystać z przejścia tunelem, **rezygnował na długo z powtórzenia tego eksperymentu.** Mimo, że tunel jest obecnie oświetlony, przejście pod torami przedstawia wciąż jeszcze poważne ryzyko. Przedewszystkiem tunel jest niezwykle niski, tak, że przechodząc trzeba się skurczyć i pochyliwszy głowę iść raczej po omacku. Błoto, brud i obawa zderzenia się z przechodniem idącym z przeciwnej strony, **uniemożliwiały niemal korzystanie z tego niewygodnego przejścia.**

Władze miejskie oddawna starały się o nawiązanie porozumienia z władzami kolejowemi celem **zaradzenia złu i wybudowania wiaduktu nad torami, względnie tunelu, obszernego, wysokiego, któryby umożliwił nietylko ruch pieszy, ale nawet ruch kołowy.**

Sprawa budowy odpowiedniego przejścia na ul. Tramwajowej była przedmiotem długotrwałych narad, które wreszcie wydały **pozytywne rezultaty. Władze kolejowe uznały konieczność budowy przejścia nad torami i w tym celu wyznaczona została specjalna komisja z dyrekcji kolei,** która łącznie z przedstawicielami władz miejskich dokona w dniu dzisiejszym **inspekcji obecnego stanu tunelu i przejścia przy ul. Tramwajowej, następnie rozważy sprawę budowy wiaduktu nad torami.**

W ten sposób miasto nasze w krótkim czasie uzyska racjonalne połączenie dwuch dzielnic, rozdzielonych obecnie torami kolejowemi.

Banda rajfurów w Łodzi

wykorzystuje ekspedjentki, od których pobiera co pewien czas kaucje od 20 do 30 złotych

Łódź, 17 grudnia.

(kg.) — W związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia zwiększył się bardzo ruch w sklepach, co skłoniło kupców do zwiększenia personelu. Zapotrzebowanie na ekspedjentki i ekspedjentów wykorzystali **sprytni aferzyści, którzy zorganizowali w naszem mieście bandę pośredników-rajfurów od posad.**

Pośrednicy ci przy pomocy specjalnych agentów **werbują zredukowane i bezrobotne ekspedjentki, którym proponują objęcie dobrze płatnej posady.** Pobierają od nich tytułem prowizji po 20 do 30 złotych, a następnie zwracają się do właścicieli sklepów spożywczych, kolonjalnych, galanteryjnych itp., oświadczając, że mogą zaprotegować bardzo dobre siły.

Kupcy zadowoleni są, że jest ktoś, kto może ręczyć za nową pracownicę i chętnie korzystają z usług rajfurów.

W kilka dni od chwili objęcia posady przez ekspedjentkę do właściciela sklepu dzwoni jakiś „przyjaciel", który **uprzedza go, by miał się na baczności, gdyż przyjęta przez niego ekspedjentka jest zawodową złodziejką i może mu wynieść cały towar ze sklepu.**

Przerażony takim telefonem kupiec **zwalnia zmiejsca pracownicę.**

Rajfur dalej rekomenduje swą ofiarę, od której **znów inkasuje kilkadziesiąt złotych tytułem prowizji.**

Ponieważ wypadki tego rodzaju coraz częściej mają miejsce, władze postanowiły zlikwidować „instytucję" rajfurów, żerujących na nędzy ludzkiej. — Wszelkie pośrednictwo pracy przez prywatne osoby **zostanie zabronione i tępione będzie z całą surowością.**

Zaleganie z wypłatą pensyj

w fabrykach i firmach łódzkich.—Niektórzy pracodawcy stworzyli sobie nowe źródło nieoprocentowanego kredytu

Łódź, 17 grudnia.

(k). — Okręgowa inspekcja pracy w Łodzi coraz częściej otrzymuje wiadomości **o zaleganiu z wypłatą pensyj zarówno pracownikom fizycznym jak i umysłowym, zatrudnionym w łódzkich zakładach pracy.**

Obliczono, że zaleganie z wypłatą zarobków jest **głównym powodem strajków w łódzkich fabrykach.** Dopóki robotnik regularnie otrzymuje należności za pracę niechętnie składa skargę, że nie otrzymał jeszcze urlopu, że różnice do stawek wynoszą kilka procent itd.

Dopiero gdy należności wzrosną wybucha zatarg i w rezultacie do inspekcji pracy wpływa skarga, że **firma nie honoruje również umowy zbiorowej i nie przestrzega ustawy o czasie pracy.**

Ponieważ zaleganie z wypłatą pensyj weszło niemal w zwyczaj, **okręgowa inspekcja pracy podejmuje odpowiednią akcję, celem zapobieżenia wypadkom niewypłacania pracownikom zarobków.**

Akcja ta prowadzona będzie równolegle z akcją, zaleconą przez ministerstwo opieki społecznej i przeciwdziałaniu obniżkom płacy w zakładach pracy. **Inspektorzy pracy obchodzić będą poszczególne fabryki, biura, sklepy i t. d. i sprawdzać będą, czy pracodawcy wywiązują się ze swych zobowiązań wobec pracowników.**

Obecnie bowiem system zalegania z wypłatą pensyj traktowany jest przez większość pracodawców jako znakomity interes i **dodatkowe źródło kredytu nieoprocentowanego, co wymaga kategorycznej reakcji.**

Dodać należy, że zarobki robotnicze w Łodzi są naogół niskie, wstrzymywanie więc wypłat **stwarza z ludzi pracujących pewien rodzaj bezrobotnych, tyle że niezarejestrowanych.**

Lokaut w wytwórniach bielizny

Oryginalne żądania pracodawców

Łódź, 17 grudnia.

(k) W Okręgowej Inspekcji Pracy odbędzie się dziś konferencja dotycząca ostrego zatargu, jaki wybuchł w wytwórniach bielizny w Łodzi, zatrudniających chałupników.

Pracodawcy zgrupowani w związku producentów bielizny, **ogłosili lokaut, oświadczając, że chałupnicy nie otrzymają roboty dopóki nie zapiszą się do związku rzemieślników.**

Pozbawieni możności zarobku chałupnicy zgłosili się onegdaj do Inspekcji Pracy i oświadczyli, że do związku rzemieślników nie zapiszą się, gdyż **pracodawcy chcą ich w ten sposób wykorzystać.**

Pracodawcom chodzi bowiem o to, że chałupników muszą zarejestrować w Ubezpieczalni Społecznej i płacić za nich składki, podczas gdy **rygoru tego nie stosuje się wobec rzemieślników.**

Pozatem z chałupnikami producenci bielizny zawarli umowę zbiorową i płacą im stawki, podczas gdy wobec rzemieślników **mają wolną rękę i mogą płacić im stawki w dowolnej wysokości.**

Na dzisiejszej konferencji okręgowy inspektor pracy postara się zlikwidować ten zatarg, który pozbawił kilkadziesiąt rodzin chałupniczych w Łodzi jedynego źródła dochodu.

„Specjalista" od okradania mieszkań

skazany na 3 lata więzienia i 5 lat pobytu w Koronowie

Łódź, 17 grudnia.

(gr) W dniu 14 lipca r. b. przyszedł **Izydor Kopański (Smugowa 2)** późną nocą do domu. Kiedy wszedł do swojej sypialni, usłyszał jakieś podejrzane szmery w sąsiedniej izbie.

Kopański wyszedł „dyskretnie" z mieszkania i zaalarmował sąsiadów. — Przybyło kilka osób. Wówczas okazało się, że podejrzenia Kopańskiego nie były tworem bujnej wyobraźni ani przewrażliwienia, a w **mieszkaniu jego znajdował się złodziej,** który pospiesznie pakował odzież i bieliznę poszkodowanego.

Włamywacza ujęto na gorącym uczynku. Po doprowadzeniu go do pobliskiego komisarjatu P. P. okazało się, że jest nim **znany i już kilkakrotnie karany złodziej mieszkaniowy, Stefan Czamański,** ukrywający się skrzętnie przed okiem sprawiedliwości. Dlatego też Czamański nie był nigdzie meldowany, a sypiał w różnych melinach złodziejskich.

Sąd grodzki, biorąc pod uwagę przeszłość kryminalną podsądnego, skazał niepoprawnego recydywiste **na trzy lata więzienia.**

Sąd polecił jednocześnie umieścić Czamańskiego po odbyciu kary w **zakładzie dla niepoprawnych przestępców na okres 5 lat w Koronowie** i pozbawić go praw obywatelskich na przeciąg tego czasu.

Choć jest kryzys, choć jest bieda
Lecz bez „OLLA" żyć się nie da!
„OLLA"
Gum..?

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE
Ogrodowa 18.

We wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8.15 wiecz. i dni następnych wesoła komedja w 3 aktach Katerby p. t. „Urwis".

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

102

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywdzonej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę następującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Biruna, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został znienacka napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

W pociągu zawarł znajomość z jakimś starszym panem, któremu usiłowano skraść teczkę. Rogosz odebrał teczkę napastnikowi i wszczął rozmowę z jej właścicielem, który jest zaniepokojony tem, że Rogosz jedzie do Kurkowa.

Rogosz po przyjeździe do Kurkowa otrzymał pracę w tartaku Nugata.

A tymczasem Elżbieta Wernerowa spotkała Jerzego Zrębskiego, swego poprzedniego kochanka, który pozwolił jej u siebie zamieszkać pod warunkiem, że będzie wciągała graczy w grę i będzie towarzyszyła im przy kolacji..

Zrębski prosi Wernera, aby odwiedził jego salony Przemysłowiec przyszedł z Maksiem, groźnym opryszkiem, któremu polecił skraść listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrębskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. — Werner jest bardzo zdenerwowany, gdyż w jednym z pokoi u Zrebskiego zastał... swą żonę.

Po morderstwie udał się do knajpy „Kacapa", aby odebrać listy Walczaka od Maksia. — Okazało się jednak, że listy te Maksiowi skradli.

Rogosz udał się do „Czarnego dworu", aby wyświetlić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzyczał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Po pewnym czasie wrócił do „czarnego dworu" z komendantem posterunku i przodownikiem ale obłąkany starzec znikł w tajemniczy sposób. Komendant, zły, że go Rogosz próżno fatygował, oświadczył, że spisze mu protokuł.

Rogosz nie dawał jeszcze za wygrane. Podbiegł do komendanta i zawołał porywczo:

— Niech pan nie lekceważy tej sprawy!.. Oni ukryli gdzieś tego nieszczęśliwego człowieka... Widziałem go przecież na własne oczy, rozmawiałem z nim... Ja nie jestem pijany, o nie!... Panie komendancie, ja proszę, żeby pan przeszukał cały dwór!...

— Zawracanie głowy!.. — machnął ręką przodownik Zawadzki.

— To nie zawracanie głowy!.. — wybuchnął Jan znowu. — Tu się dzieje wielka zbrodnia. Inaczej nie strzelanoby do mnie!...

— Kto strzelał do was? — zapytał obojętnie komendant.

— Maczuga!.. Leciał za mną i strzelał!... A dziedzic wołał: nie strzelaj, Maczuga!...

Nugat parsknął najpierw śmiechem, poczem zwrócił się do swego ślepego sługi:

— Hulka, może wy coś o tem wiecie, bo ja — dalibóg — nie rozumiem, o co chodzi...

— Nic nie wiem... — odparł ślepiec sucho.

— W każdym razie, — mówił teraz dziedzic do komendanta posterunku — bardzo pana proszę o dokładne przeszukanie mojego dworu i zbadanie Maczugi. Ten człowiek wogóle tu nie przychodzi. Nie rozumiem, jaki cel mają te insynuacje...

Komendant wzbraniał się przed dokonaniem rewizji, uważając ją za bezcelową, wkońcu jednak uległ gorącym namowom Nugata, który zaznaczył przymilnie:

— Niech pan to zrobi dla swojego i mojego spokoju...

Rewizja trwała blisko godzinę i nie wykazała najmniejszego śladu bytności owego starca na terenie dworu.

Następnie Hulka przygotował bryczkę i wszyscy udali się do chałupy Maczugi. Ten spał w najlepsze, a gdy go komendant zapytał, czy był przed kilku godzinami w „czarcim dworze", przeżegnał się i mruknął:

— Nie tylko dzisiaj tam nie byłem, ale jeszcze nigdy...

Zbadano jeszcze Magdę: czy widziała, by stryj wychodził z domu?

— Nie... — odpowiedziała dziewczyna. — Jak przyszedł z tartaku o siódmej, to już został i położył się spać... Stryj nigdzie nie wychodził...

Komendant zapowiedział, że spisze przeciwko Rogoszowi protokuł, ale Nugat namówił go, by dał tej sprawie spokój. Poco to? Ot, upił się człowiek i przejął się zabardzo fantastycznemi wieściami o strachach w „czarcim dworze".

Protokułu więc nie było..

Rozdział 94.

Krauser żyje? To przecież niemożliwe!...

Kilka następnych dni minęło w spokoju. Rogosz zorjentował się, że jest otoczony niewidocznemi niteczkami jakiejś piekielnej intrygi, której celu nie mógł się domyśleć.

To tylko było dlań pewne, że intrygą tą kieruje upiorny dziedzic — Nugat, a pomocni mu są w tem — Hulka, Maczuga i.... Magda.

Co do dziewczyny — nie wątpił ani na chwilę, iż działa ona nie z własnej woli, ale pod przymusem.

Ten fakt właśnie dodawał mu nieco otuchy, ożywiał go nadzieją, że zdoła rozwikłać — jeżeli nie odrazu, to później — tajemnicę „czarciego dworu", a właściwie — owego starca z piwnicy.

Nie kierowała już teraz Rogoszem zwykła ciekawość, przekorna chęć rozwiązania niesamowitej zagadki, ale świadomość, że zetknął się najzupełniej nieoczekiwanie ze swoją tragiczną sprawą.

Z tą sprawą, na której wyświetleniu zależało mu więcej, niż na życiu. Czyż mógł o tem myśleć inaczej, jak o zrządzeniu losu.

Nie, jego przyjazd do nieznanego Kurkowa nie był przypadkiem, był — przeznaczeniem.

Tu oto tkwił klucz, który pozwoli otworzyć mu wrota ponurej przeszłości i rzucić na nią światło prawdy.

I chociaż klucz ten był w rękach obłąkanego starca, choć starzec zniknął z dworu Nugata w niewytłumaczony sposób, Rogosz święcie w to wierzył, że uda mu się nareszcie — po tylu bezowocnych trudach — osiągnąć wymarzony cel.

Ciągle dzwoniły mu w uszach owe dziwne słowa, wypowiedziane przez piwnicznego więźnia, które raz napełniały go nadzieją, raz — najczarniejszym pesymizmem:

— ... odnajdę Alfreda Krausera... I powiem mu, że żyje, że go Jan Rogosz nie zabił...

Więc obłąkany starzec wie, że on, Rogosz, nie zabił?

Szczęście, szczęście!...

Ale zdrugiej strony — obawa: czy szaleniec może być świadkiem?

Czy policja, prokurator — zechcą traktować poważnie to, co mówi człowiek niespełna rozumu?

„Rogosz nie zabił Krausera" — brzmi jakoś logicznie, cóż jednak znaczy to: odnajdę Alfreda Krausera i powiem mu, że on żyje?..

Tak może mówić tylko warjat, a z warjatem nikt nie będzie nawet gadał.

Prokurator powie napewno: w głowie mu się pokręciło, no, i plecie trzy po trzy.

Chociaż...

Myśląc o tem, Rogosz zerwał się nagle z posłania, na którem ułożył się już do snu, i drżącemi rękami zapalił lampę na stole.

— Zgasić światło!.. — burknął Maczuga. — Co się tam dzieje...

— Zaraz zgaszę... — odparł Rogosz. — Muszę tylko coś przeczytać...

Maczuga coś tam jeszcze pomamrotał pod nosem i nakrył kołdrą głowę.

Niewiele się przejmując gniewem gospodarza, Jan począł szperać w kieszeniach ubrania.

Wreszcie znalazł to, czego gorączkowo szukał.

Była to pierwsza stroniczka listu Walczaka, którą udało mu się zdobyć wówczas, gdy z Andrzejem Łubkowskim był w mieszkaniu Zrębskiego. Rozłożył ją na stole i zaczął czytać:

„Do szanownego Pana Prokuratora w Warszawie...

Ja, podpisany pod tym listem własnoręcznie, Stanisław Walczak, patrząc teraz śmierci w oczy, składam te zeznania, żeby oczyścić z winy Jana Rogosza, który siedzi już niewinnie piętnaście lat w więzieniu za morderstwo, do jakiego nie przyłożył nawet palca...

W tem miejscu kartka była tak postrzępiona, że nie sposób było odczytać cośkolwiek, poza poszczególnemi literami. Za to dalej było już wyraźnie:

...„służyłem za szofera u pana fabrykanta rur kanalizacyjnych, nazwiskiem — Alfred Krauser...

To znaczy u tego Krausera, którego niby zamordował Jan Rogosz, za co też został skazany na więzienie...

I właśnie chciałem powiedzieć, że Rogosz Krausera nie zabił, ani nikt inny, bo Krauser żyje do dziś dnia idobrze mu się powodzi"...

Rogosz przeczytał ostatnie zdanie listu kilkakrotnie, jakby chciał się go nauczyć napamięć. Czytał i jednocześnie myślał. O tem, że Walczak pisał tak samo, jak mówił obłąkany starzec. Obaj twierdzili, że Alfred Krauser żyje.

— Żyje? Nie, to przecie niemożliwe. Jakże można w to uwierzyć?...

A jednak... Coś w tem musi być... Jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że starzec jest niespełna rozumu, to Walczak miał dobrze w głowie i umierał przytomnie...

— W tem coś jest... — mruknął Rogosz kilkakrotnie.

Maczuga poruszył się znowu na łóżku. Wysunął spod pierzyny rozczochrany łeb i burknął nienawistnie:

— Lampę zgasić, bo spać nie mogę... Co to za porządki?...

Rogosz nic nie odpowiedział i, zdmuchnąwszy płomień, ułożył się na posłaniu.

W głowie wirowały mu najfantastyczniejsze myśli, od których — mimo wysiłków — nie mógł się opędzić.

Myśli, wgryzające się w mózg, jak rdza w żelazo.

— Dlaczego Walczak pisał w swoim liście, że Krauser żyje? Dlaczego obłędny starzec utrzymywał to samo? Czy to możliwe, by dwaj ludzie, którzy najprawdopodobiej nie znali się nawzajem, mieli manję na jednem tle?...

Długo wiercił się Jan na posłaniu, usiłując rozwiązać tę zagadkę, wreszcie — znużony — zasnął twardym snem.

Nazajutrz podniósł się z silnym bólem głowy.

Ponieważ było już późno, ubrał się pośpiesznie, zjadł śniadanie i poszedł do tartaku. Trapiły go jakieś złe przeczucia. Przewidywał, że dzisiaj właśnie stanie się to, czego spodziewał się już od kilku dni: zostanie wydalony z tartaku.

Przecie Nugat nie daruje mu tego, że przyprowadził do dworu policję, że oskarżył go o ponurą zbrodnię.

O,nie, tajemniczy dziedzic nie wygląda bynajmniej na człowieka, który puszcza podobne sprawy płazem.

Tedy Rogosz oczekiwał, że otrzyma wymówienie już następnego dnia po owej niefortunnej wyprawie do „czarciego dworu".

Ale to nie nastąpiło ani nazajutrz ani później.

Codziennie szedł do tartaku z myślą, że idzie tam poraz ostatni, a myśl ta napawała go ogromnym niepokojem, bo teraz zależało mu na tej pracy więcej, niż kiedykolwiek.

Choćby dlatego, żeby być w Kurkowie, gdzie — łudził się nadzieją — istniała możliwość rozwiązania zagadki zamordowania Alfreda Krausera.

A gdyby stracił pracę — musiałby stąd wyjechać, bo z czegoby żył, gdzieby mieszkał?

Jeszcze był jeden wzgląd, dla którego nie chciał opuścić Kurkowa: Magda. Owa noc, gdy dziewczyna przyszła do niego — pokorna i uległa, wryła mu się głęboko w serce i pamięć, budząc w nim silne uczucie.

Miłość? — może i nie, ale wielka sympatja — napewno.

Zbliżając się do tartaku, spotkał Rogosz jednego z robotników, którego znał z widzenia. Chciał przejść mimo, przyzwyczajony do niechęci, jaką okazywali mu tutaj wszyscy, ale tamten go zaczepił.

— Dzień dobry!... — powiedział, uchylając czapki.

— Dzień dobry!.. — odparł Jan, zaskoczony tym odruchem życzliwości.

— A dokąd to idziecie?

— Jakto dokąd? — zdziwił się Rogosz. — Do tartaku...

— Hm... Nie macie poco tam chodzić... — mruknął robotnik, częstując go papierosem.

Rogosz zmarszczył brwi: więc stało się — stracił pracę.

Na piersi zwalił mu się ciężar i stłoczył na chwilę dech w płucach.

Nie chcąc okazać wrażenia, jakie uczyniła na nim spodziewana już oddawna wieść, przyjął papierosa i zapalił.

(Dalszy ciąg jutro)

8-letnia dziewczynka rozsadnikiem dyfterytu

Groźne bakterje obrały sobie siedzibę w organiźmie nieszczęśliwego dziecka

(z) „Daily Mail" opisuje rzadki wypadek, którego bohaterką jest 5-letnia dziewczynka, zamieszkała w jednem z prowincjonalnych miast angielskich.

Dziewczynka ta, pod każdym względem zupełnie zdrowa i normalna, jest **żywym rozsadnikiem bakteryj dyfterytowych,** na które ona sama jest jednak absolutnie niewrażliwa. Mimo, iż dziecko jest zdrowe i rozwinięte, nie może chodzić ani do szkoły, ani też do żadnego ogrodu, ponieważ zetknięcie się z nią, jest niebezpieczne nietylko dla dzieci, ale i dla dorosłych. **Rodzice dziewczynki muszą ją trzymać niemal w zamknięciu, ażeby nie zarażała dyfterytem ludzi.**

Wypadek ten jest wyjątkowy i w najwyższym stopniu intryguje cały świat medyczny. Dla przeprowadzenia nad dziewczynką badań, trzymano ją przez **6 miesięcy w całkowitej izolacji** w szpitalu, musiano ją jednak w końcu odesłać do domu, albowiem wszystkie próby, zmierzające ku pozbawieniu jej tych niebezpiecznych właściwości, spełzły na niczem

Lekarze wyrażają przekonanie, że sczasem ta straszna plaga sama zniknie i wówczas dziecko przestanie być niebezpieczne dla otoczenia. Są oni jednak całkowicie bezsilni i żadną miarą nie mogą przyśpieszyć tego procesu.

Pulowery artystyczne
ręcznej roboty
LILI HIRSZMAN
Andrzeja № 27, front
Tel. 143-21

Generał, polityk, literat i krawiec...

Wszechstronne uzdolnienia najbardziej popularnej postaci Ameryki

(sb) Przed rokiem jeszcze, osobistością najbardziej popularną w Stanach Zjednoczonych obok prezydenta Roosevelta, był **generał Johnson.** Jak wiadomo, **stał on na czele NIRA,** która miała na celu uzdrowienie gospodarki finansowej w Stanach Zjednoczonych.

Potem został on **prezydentem komisji pojednawczej do rozstrzygania sporów między pracodawcami a robotnikami.** Obecnie generał Johnson porzucił również i to stanowisko i został... **królem krawców.**

Johnson stanął **na czele największego koncernu krawieckiego w Ameryce.** Do przedsiębiorstwa tego należy 2.000 olbrzymich magazynów w całej Ameryce, które są wyrocznią mody i dostarczają ubrań męskich wszsytkim wytwornym gentlemenom.

Równocześnie wrócił on do swojej pracy **na polu literackiem.** Johnson jest niezwykle uzdolnionym. Pozatem iż był **generałem, politykiem, rzeczoznawcą spraw gospodarczych, handlowych i literackich — jest on również autorem wielu powiastek i wierszyków dla dzieci i znany jest jako „starszy wujaszek" przez czytelników wielu gazetek**

PARCELE BUDOWLANE
przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiety i dzieci) POWRÓCIŁA
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8—11 rano i od 6—8 w.
w niedziele i święta od 8—1-ej.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

NA GWIAZDKĘ za 3 zł. resztki jedwabne i wełniane na spódniczki bluzki poleca skład jedwabi i wełen Ch. Eljasz, Łódź, Piotrkowska 28.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. med. H. Ziomkowski
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. med. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9, w niedziele i święta 9—12.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, Tel. 246.09
Przyjmuje 8—10 r., 4—7 w.

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, hebrajski, francuski, włoski, hiszpański, niemiecki, wyuczają dyplomowani, Cegielniana 6 m. 10. 24

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN" R.M.S.W. № 1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

Dr. HALTRECHT
Specjalista chorób wenerycz., skórnych i seksualnych
PIOTRKOWSKA 10. TEL. 245-71.
Przyjmuje 8—3.30 i od 7 do 9 wiecz
W niedziele i święta od 10 do 1-ej w południe.

Dr. med. H. Hammer
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul.
11 LISTOPADA 32 (róg Gdańskiej).
Telef. 128-39 od 3—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej,
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Do sprzedania
domek drewniany, pokój, kuchnia śpiżarnia, do rozbiórki. Karolewska 57 Wiadomość: Żeromskiego 90/92.

DOKTÓR
Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
przeprowadził się na
PIOTRKOWSKĄ Nr. 292
(Plac Reymonta)

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości że 1) nieżonaty Walenty Lechowicz, robotnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Mrongowjusza nr. 11, syn Józefa Lechowicza, rolnika i jego żony Katarzyny z domu Durkalec, zamieszkałych w Margoninie, powiatu chodzieskiego, 2) niezamężna Cecylja Włodarczyk przy rodzicach, zamieszkała w Gdyni przy ulicy Długiej nr. 8, przedtem w kol. Stanisławów, powiatu kaliskiego, córka Tomasza Włodarczyka, rolnika i jego żony Agnieszki z domu Janickiej, zamieszkałych w Wirginkach, powiatu kaliskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i „Expressie Ilustrowanym" w Łodzi.

Gdynia, dnia 12 grudnia 1935 r.
Urzędnik stanu cywilnego
(—) Reinhardt.

AKUSZERKA przyjmuje 3—5. Zawadzka 29, m. 22 pod „Dyskrecja".

WĘGIEL w plombowanych workach dostarczam do mieszkań po pięć złotych korzec. Dzwonić 192-35.

ZGUBIONO broszkę kameę. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do kasy „Automatu", róg 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej.

ZAGINĄŁ wyżeł popielato - bronzowy obroża, znaczek Brześć n/B. Odprowadzić wynagrodzenie, Lipowa 33.

POTRZEBNA panienka do robót ręcznych na drutach. Wiadomość: Zylberberg, Legjonów 9.

VOXRADIO z 3 lampami zł. 135.—, z 4 lampami zł. 180.—. Sprzedaż również na raty od zł. 15.— miesięcznie, Piotrkowska 79 w podwórzu.

ELZA SZTAJDEL, Zielona 13 zgubiła wyciąg z ksiąg ludności, wyd. w gm. Rogoźno.

POKÓJ umeblowany, frontowy I-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Do obejrzenia od 12—5 goda. 4

ZAKŁAD fotograficzny „Fotorys" wł. L. Laks, Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79). Wykonuję zdjęcia przepisowe do Ubezp. Społ., matrykuł i t. p. oraz wywołania i kopjowania. Spec. amatorskie. Ceny niskie.

DO WYNAJĘCIA 2 duże słoneczne pokoje, własny przedpokój (biuro, lekarz i t. p.), ul. Andrzeja 11, m. 6. 17

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

57

Krystyna Witmanowa opuściła męża i zamieszkała ze swym bratem, Wiljamem Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzucił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę Ewę, z którą zaręczył się.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament poprzedniego właściciela zakładów, Schurmana, który przed śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu olbrzymi majątek.

Wilewski wykazuje skruchę i prosi Ewę o przebaczenie. Do Ewy dzwoni ojciec Ottokara.

— Tak jest...

— No! zatem proszę o godzinę piątej przyjść do Bagateli.

— Dobrze.

— Do zobaczenia zatem. Czy pani mnie pozna?

— Owszem. Widziałam pana fotografję

Automatycznie odłożyła słuchawkę i poszła do sypialni. Zamknęła się na klucz i upadła na łóżko z cichem łkaniem Nie potrafiła już panować nad nerwami. Propozycja Witmana napawała ją lękiem Nie domyślała się w jakim celu zaznaczył jej spotkanie, ale nie przeczuwała nic dobrego. Cała jej dusza wpadła w ton niepowstrzymanego szlochu. Na pukanie matki nie odpowiedziała zupełnie. Wtuliła twarz w poduszki, żeby zgłuszyć łkanie. Dopiero gdy do drzwi zaczęły kołatać drobne rączki uniosła głowę.

— Mamuńko, mamusiu! — wołała Ninka.

— Mamusiu, otwórz!

Wpółprzytomna otworzyła drzwi i z głośnym spazmem chwyciła dziecko w objęcia.

XXIV.

CZŁOWIEK BEZ SERCA.

Witman pierwszy przyszedł do Bagateli. Ponieważ zaczął mżyć drobny deszcz, zajął miejsce w lokalu przy oknie wychodzącem na ogród. Zapatrzony w jeden punkt nie usłyszał za sobą lekkich kroków i drgnął, gdy koło niego zabrzmiał sympatyczny głos:

— Czy pan Witman?

Podniósł się zdziwiony.

— Jestem Mokrzycka.

Witman stał zapatrzony w piękną twarz Ewy. Zachwyciła go swoją urodą i postawą. Wyglądała ślicznie w jasnym płaszczu, ozdobionym srebrnym liseм i fantazyjnym kapeluszu o dużych, wygiętych rondach, spod których wysuwały się bujne loki o kolorze ciemnego złota. Wielkie, gwiaździste oczy spoczęły na twarzy Witmana z dziwną trwogą. Przemysłowiec pohamował pierwsze wrażenie i suchym tonem rzucił:

— Proszę, niech pani usiądzie.

Ewa posłusznie zajęła miejsce.

— Pragnę z panią pomówić zupełnie rzeczowo — znów przemówił jeszcze bardziej twardym głosem.

— Słucham pana.

I jej udzielił się chłód Witmana.

— Wszak pani wie, że Ottokar jest żonaty.

W piersiach jej zaczął róść bunt.

— Wiem, że w czasie, kiedy poznałam pańskiego syna, żona opuściła go bez widocznego powodu.

— Myli się pani, synowa moja jest osoba wielkiego taktu.

— To już nie do mnie należy, odpowiedziałam tylko na pańskie pytanie.

— Bardzo dobrze, więc jednak wiedziała pani, że Otto jest żonaty. Czyż wobec tego mogła się pani spodziewać, że syn mój poślubi panią?

Ewa szarpnęła się.

— Nie rozumiem o co panu chodzi. Ja nie proponowałam pańskiemu synowi małżeństwa. Nie ciągnęłam go gwałtem do ołtarza.

— Niechże pani nie denerwuje się bez powodu. Przyszedłem pomówić z panią poważnie i rozsądnie. Nawet przyszedłem prosić panią, żebyś okazała się bardziej zrównoważona, niż Ottokar i sama z nim zerwała. Rozumie pani, że to wszystko niema sensu. Otto musi pozostać przy żonie, poza tem pani jest katoliczką, a mój syn ewangelikiem. Oprócz tego pani pozycja... No, rozumie pani... Małżeństwo z panią zmniejszyłoby wartość Ottokara w naszej sferze. On narazie panią niby kocha, jest zaślepiony w pani urodzie, ale przecież to nie wszystko. Po czasie napewno żałowałby tego szalonego kroku, ale ja jako jego ojciec nie mogę na to pozwolić. — Ostrzegam panią, że walka ze mną nie jest łatwa. Lepiej rozstańmy się w zgodzie.

Widząc przygnębienie Ewy, ciągnął z coraz większą swobodą.

— Już to samo, że pani obecnie jest kochanką mego syna, napewno zmniejszyłoby pani wartość w jego oczach. Po ślubie przeklinałby panią, że dla własnego ogoizmu wyrwałaś go ze sfery, do której należał.

Każde słowo Witmana miażdżyło Ewę bez litości. Nie podnosząc oczu szarpała się w walce z samą sobą. Rozumiała, że należało dać Witmanowi odpowiedź, a nie była zdolna wydobyć z siebie głosu. O mózg jej waliło tysiące młotów. Czuła szum w uszach. Obawiała się, że nieopatrzną odpowiedzią może zdruzgotać szczęście Ottokara.

Czy naprawdę byłby szczęśliwy, gdyby się go wyrzekła? Przypomniała sobie wszystkie zaklęcia i przysięgi Ottokara, wszystkie jego błagania. A jednak... może Witman miał rację? Witman mówił w dalszym ciągu chociaż Ewa nie zdolna już była zrozumieć słów oprawionych w elegancką formę szyderstwa. Pochłaniały ją własne myśli. Zastanowiła się, czy dla spokoju Ottokara nie byłoby lepiej, gdyby z nim zerwała?

(Ciąg dalszy jutro).

SMUTNE MINY PIĘŚCIARZY IKP.

po wysokiej porażce z Wartą poznańską

Łódź, 17 grudnia.

Żałosny był powrót ekipy pięściarskiej IKP z przegranego meczu z Wartą w Poznaniu. Ze smutnemi minami wysypała się paczka pięściarzy IKP pod wodzą pp. Konarzewskiego i Libicha w poniedziałek rano z pociągu po nieprzespanej całej nocy. Wszyscy są niezadowoleni z meczu poznańskiego, ale mówią o tem niechętnie, nie chcąc zwalać winy przykrej porażki wyłącznie na sędziów.

Pięściarzom mówić nie wolno. Zabrania tego regulamin PZB., a kierownicy wolą nie mówić. Z tego jednak co opowiadają w luźnej rozmowie wynika, że łodzianie skrzywdzeni zostali poważnie w kilku wypadkach, pomijając już rażącą niesprawiedliwość w orzeczeniach sędziego ringowego w czasie walki Woźniakiewicza z Kajnarem. To już wyglądało na złośliwość.

Pozatem skrzywdzono jeszcze łodzian w dwuch wypadkach, a to w wadze piórkowej i w półciężkiej w których Spodenkiewicz i Pietrzak zasłużyli stanowczo na remis. Zwycięstwa przyznano jednak zawodnikom poznańskim.

Łodzianie nie zamierzają obecnie rezygnować z dalszego udziału w mistrzostwach i staną do dalszych walk z chęcią zwycięstwa. Uważają oni, że zarówno Skoda jak i IKB chociaż są przeciwnikami bezwątpienia bardzo groźnymi, to jednak powinny zejść pokonane z ringu łódzkiego, a i oba te spotkania wyjazdowe są zupełnie możliwe do wygrania. Rewanż z Wartą to zupełnie oddzielny rozdział. Do spotkania tego trzeba się będzie specjalnie przygotować, a wtedy kto wie może uda się zrewanżować Warcie. Tak myśli cała drużyna mistrza Łodzi. Leży to w sferze możliwości łodzian, szczególnie że oba dotychczas rozegrane w Łodzi spotkania IKP z Wartą przyniosły zwycięstwo drużynie łódzkiej w stosunku 10:6 i 9:7. Może uda się ten sukces powtórzyć i poraz trzeci.

Pięściarze IKP nie będą obecnie próżnować, a wykorzystując terminy wolne od mistrzostw drużynowych stoczą szereg spotkań towarzyskich. Już na nadchodzącą niedzielę wyjeżdżają oni do Warszawy, gdzie walczyć będą z Warszawianką, prezentującą się obecnie niezwykle groźnie, dzięki posiadaniu w swych szeregach Polusa, Forlańskiego, Krzemińskiego i Weznera.

Najbardziej interesująco zapowiadają się w meczu niedzielnym walki Woźniakiewicza z mistrzem Polusem i Spodenkiewicza z Forlańskim. Również i kilka innych spotkań mieć powinno przebieg ciekawy.

IKP jedzie do Warszawy również bez Krenca, gdyż Warszawianka niema reprezentanta w wadze ciężkiej.

Martyna, Keller i Kubera
otrzymają wykreślenie

Warszawa, 17 grudnia.

Prócz Martyny, zażądali z Legji zwolnienia: Keller i Kubera. Jednak, według ostatnich wiadomości, Legja nie udzieli im zwolnienia bez wykreślenia.

Lwów protestuje
przeciwko wysyłaniu hokeistów

Warszawa, 17 grudnia.

Lwowski Związek Hokejowy złożył protest do zarządu ŁOZHL. przeciwko wysyłaniu drużyny polskiej, złożonej z najlepszych graczy polskich na mecze do Niemiec.

We Lwowie miał się bowiem odbyć w tych samych terminach wielki turniej hokejowy z udziałem klubów, których gracze zostali wyznaczeni na wyjazd.

Sportowcy ryscy
w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu

Kraków, 17 grudnia

W poniedziałek przed południem przebywająca w Krakowie drużyna ryskiej YMCA złożyła hołd w krypcie św. Leonarda, poczem zwiedziła zabytki Krakowa.

Łotysze wyjeżdżają z Krakowa do Pragi we wtorek rano.

Życie klubowe

Dnia 13 bm. odbyło się walne zebranie Sekcji Gier Sport. i lekko atletycznej Bar-Kochby, które po bardzo interesującym przebiegu wybrało następ. kierownictwo: Rogoziński M., Wojdysławski H., Kon I., Bardinówna, Diamentówna, Brajtsztajn i Rochman.

Z ważniejszych uchwał należy wymienić przyjęcie wniosku wstąpienia sekcji lekk.-atlet. do ŁOZLA, do realizacji którego przystąpi kier Sekcji.

Kobiece mistrzostwa Polski

w lekkiej atletyce ożywią sezon w Łodzi

Łódź, 17 grudnia.

Zarząd PZLA ogłosił już terminarz ważniejszych imprez jakie rozegrane zostaną w Polsce w roku przyszłym dokonywując też przydziału poszczególnych imprez mistrzowskich.

Z najważniejszych imprez mistrzostwa męskie przydzielono Wilnu, przyczem w roku przyszłym rozegrane one zostaną w terminie spóźnionym dopiero po Olimpjadzie we wrześniu. Mistrzostwa kobiece przydzielono Łodzi, przyczem odbędą się one w dniach 3 i 4-go lipca.

Przydzielenie Łodzi już po raz drugi mistrzostw kobiecych wywołało w sferach lekkoatletycznych pewne niezadowolenie, gdyż sfery te uważają, iż bardziej pożądanem byłoby urządzenie mistrzostw męskich.

Na ten temat rozmawiamy z prezesem Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego p. Aleksandrem Kordaszem.

— Zasadniczo podziału imprez — mówi prezes Kordasz — dokonano już na walnem zebraniu PZLA w lutym w Warszawie. Staraliśmy się wtedy o przydzielenie mistrzostw męskich, lecz spotkaliśmy się ze stanowczym sprzeciwem ze strony PZLA, który mistrzostwa te przydzielił Wilnu. Zgodziliśmy się więc oczywista na główne mistrzostwa kobiece, które będą też bezwątpienia imprezą bardzo interesującą.

Sprawa kalendarzyka mistrzowskiego ogłoszonego obecnie przez zarząd PZLA zgodnie z dyrektywami wydanemi przez walne zebranie znajdzie się jeszcze na porządku dziennym najbliższego walnego zebrania, przyczem jest jednak rzeczą wątpliwą, by zebranie poczyniło jakieś zmiany w tym kierunku.

Tak więc jest już rzeczą pewną, że zorganizujemy w Łodzi w przyszłym sezonie po raz drugi mistrzostwa kobiece — kończy nasz rozmówca. (go).

Klasyfikujemy ping-pongistów

Lista czołowych zawodników łódzkich

Tenis stołowy oddawna przestał już być w Łodzi modną i popularną grą i z biegiem czasu całkowicie zatracił swoje dominujące stanowisko. Złożyło się na to kilka mniej lub więcej słusznych powodów jak kwestionowanie czy ping - pong jest sportem, mała inicjatywa łódzkiego związku, nikłe zainteresowanie wśród młodzieży i t. d. Tymczasem jednak, w kartotekach ŁOZTS-u figuruje do dziś dnia jeszcze cała masa nazwisk zawodników, którzy od czasu do czasu przystępują do stołu ping - pongowego.

Ta właśnie szczupła garstka zapaleńców, która pozostała wierna ping - pongowi do chwili obecnej pragniemy skwalifikować, biorąc pod uwagę, przy segregacji 25 najlepszych ping-pongistów Łodzi, następujące kryterja: 1) Atak, 2) Obrona, 3) Foschand, 4) Backhand, 5) Opanowanie nerwowe, 6) Taktykę, 7) Kondycję fizyczną, 8) smecz, 9) serwis, 10) dyscyplinę, 11) szybkość i 12) orjentację.

Lista najlepszych w Łodzi przedstawia się następująco: 1) Kantor (Makabi) — Pytel (Hakoah) 3) Joskowicz (Hakoah), 4) Pazia (Orlę), 5) Wünsche (Zjednoczone) 6) Zajdman (Nordja) 7) Hoffman (Orlę), 8) Bogaczyk (Zjednoczone), 9)Wajnberg (Makabi), 10) Librach (Makabi), 11) Kuźniak II (Odrodzenie), 12) Goldberg (Nordja), 13) Zajdeman (Makabi), 14) Ajzenman (Hakoah), 15) Placek (Orlę) 16) Marcinkowski (Oratorjum) 17) Matys (Nordja) 18) Hecht (Hakoah), 19) Borowski (Orlę) 20) Goldkorn (Hakoah) 21) Mekler (Orlę), 22) Kuźniak I (Odrodzenie), 23 Rubin (Makabi) 24) Rozencwajg (Nordja) 25) Grzemiński (Zjednoczone).

Największe oczywiście pole do dyskusji dostarcza sklasyfikowanie czołowej piątki. Na czele tabeli umieszczamy mistrza Łodzi Kantora, którego kwalifikacje są b. wysokie. Dorównuje mu Pytel, którego stawiamy ex aequo mistrzem. Joskowicz, przechodzi wprawdzie od dłuższego już czasu kryzys formy, niemniej jednak pozostaje on w dalszym ciągu zawodnikiem o dobrej taktyce, kondycji fizycznej, opanowaniu nerwowem i t. d. Krzywdząca może wydaje się lokata Pazi, którego gra optycznie budzi zachwyt, jednakże opanowanie nerwowe tego zawodnika pozostawia wiele do życzenia. Elitę zamyka Wünsche, a pozostałe 21 miejsca obsadzone są przeważnie przez zawodników młodych, z których kilku zrobiło już w krótkim odstępie czasu zadziwiające postępy (Hofman, Zajdman, Wajnberg, Ajzenman, Kuźniak II, Zajdeman), inni zaś rokują jaknajlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość (Kuźniak II, Grzemiński, Goldkorn, Rubin, Mehler, Rozencwajg).

Nagół jednak poziom Łodzi w ping-pongu nie jest wysoki, a w spotkaniach z Warszawą, Krakowem i Lwowem pozostaje nasza reprezentacja bez jakichkolwiek szans.

L. Z.

Z całego świata

Polska zgłoszona do turnieju piłkarskiego na Olimpjadzie

Po sobotnich rozgrywkach w mistrzostwie pierwszej Ligi angielskiej prowadzi nadal Sunderland przed Derby County, Suddersfield i Arsenalem. Ten ostatni klub broni tytułu mistrzowskiego.

***

Angielskie piłkarskie kluby ligowe corocznie przed rozpoczęciem mistrzostw Ligi rozgrywają mecze, których dochód przeznaczony jest całkowcie na cele dobroczynne.

W tym roku rozgrywki na ten cel dały łączną kwotę przeszło 17 tys. funtów.

***

Dotychczas do olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie zgłosiły się następujące państwa: Egipt, Bułgarja, Estonja, Finlandja, Haiti Indje, Włochy, Japonja, Norwegja, Austrja, Peru, Polska, Szwecja, Węgry i Stany Zjednoczone.

***

Międzynarodowy Związek bokserski przewiduje, że bokserski turniej olimpijski w Berlinie zgromadzi 218 zawodników z 37 państw.

Ze względu na tak wielką liczbę zawodników walki toczyć się będą w pierwszych 3-ch dniach turnieju na dwuch dingach równocześnie.

Nowy talent
pływacki w Czechosłowacji

Podczas wielkich zawodów pływackich w Pradze sensacją był wynik juniorki praskiej, Klatowskiej (Slavia), która przepłynęła 100 m. stylem dowolnym w doskonałym czasie 1:16,4. Wynikiem tym Klatowska wysunęła się na drugie miejsce wśród sprinterek czeskich i rokuje wielkie nadzieje na przyszłość.

Warszawa, 17 grudnia.

Zarząd P.Z.N. zatwierdził następujące skocznie narciarskie: Krokiew pod Zakopanem, Krzyżowa Góra w Krynicy, Głębiec, Rozłucz, Worochta, Barania Góra i Szyndzielnia.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięte zostały skocznie w Rabce i w Wiśle (Malinka), gdyż obie posiadają niedopuszczalne wymiary konstrukcyjne.

Mecz szermierczy
Łódź — Śląsk

Łódź, 17 grudnia.

Szermierze łódzcy po szeregu spotkań o charakterze wybitnie lokalnym zamierzają obecnie wypłynąć na szersze wody. Pierwszym poważniejszym ich startem ma być mecz reprezentacji Łodzi z reprezentacją Śląska, który projektowany jest na połowę stycznia w Łodzi.

Szermierze śląscy reprezentują obok warszawian najwyższą klasę szermierki w Polsce i start ich w Łodzi byłby bezwątpienia najlepszą propagandą tego pięknego sportu na terenie naszego miasta.

Pięściarze inowrocławscy w Łodzi

Łódź, 17 grudnia.

Pabjanickie KE prowadziło pertraktacje z inowrocławską Goplanją w sprawie stoczenie międzyklubowego spotkania pięściarskiego z zespołem inowrocławskim w pierwszych dniach stycznia w Pabjanicach.

Pertraktacje te zostały już w dniu wczorajszym ostatecznie sfinalizowane i mecz pomiędzy KE a Goplanją odbędzie się w Pabjanicach w dniu 5 stycznia. Następnego dnia inowrocławianie walczyć będą w Łodzi, a przeciwnikiem ich będzie zespół Geyera.

Piłkarze prowincjonalni
przy stole obrad

W niedzielę, 15 bm. odbyły się walne zebrania w podokręgach tomaszowskim i kaliskim ŁOZPN-u. W Tomaszowie zebranie odbyło się w sali Rady Miejskiej.

Do nowych władz podokręgu zostali wybrani: przewodniczący p. Segiet, wiceprzewodniczący pp. Plesiak i Wollerman, sekretarz p. Sęk, skarbnik p. Gierstański, członkowie pp. Kamiński, Koziorek, Gajzer i Giersztański.

— W Kaliszu do nowego kierownictwa podokręgu wybrano: przewodniczący p. Neuman, sekretarz p. Dzikowski, skarbnik p. Czyżewicz, członkowie pp. Wakulenko i Gabiś. Delegatem ŁOZPN był p. Jordan.

Ping-pongowy mecz
Łódź—Warszawa

Międzymiastowy mecz ping-pongowy Warszawa — Łódź projektowany na początek grudnia, odbędzie się ostatecznie w nadchodzącą sobotę, 21 bm. w Łodzi. Podczas tego meczu kpt. zw. PZTS p. Ajzenberg odbędzie konferencję z zarządem Związku na temat organizacji mistrzostw Polski, które wyznaczone zostały do Warszawy. Prawdopodobnie mistrzostwa odbędą się w dniach 7—9 lutego.

Nowe rekordy
pływackie Węgier

Nazawodach wewnętrznych w Budapeszcie padły następujące nowe rekordy węgierskie w pływaniu:

w sztafecie 100 — 200 — 100 m. stylem zmiennym — 5:08,8 sek.BEAC
100 m. grzbietowym Lengyel 1:11:6
200 m. klas. — Csik 2:54 sek.
100 m. dowolnym Kiss 1:03,2 sek.

Chińsko-amerykańscy
koszykarze w Warszawie

Warszawa, 17 grudnia.

W poniedziałek wieczorem przybyła do Warszawy drużyna studentów chińsko-amerykańskich w koszykówce z Berlina.

Goście ulokowani zostali na Stadjonie Wojska Polskiego i rozegrają dziś i jutro dwa mecze w Warszawie.

Oba mecze dbędą się w lokalu stołecznej Y.M.C.A., przytem dziś, we wtorek, drużyna zagraniczna rozegra mecz koszykówki o godzinie 19.30 ze stołeczną YMCA, a jutro, w środę, o tej samej porze i w tym samym lokalu z stołeczną drużyną A.Z.S.

Angielscy hokeiści
rozgromieni w Pradze

Hokeiści uniwersytetu Oxford przegrali w Pradze do miejscowej drużyny LTC 16:0.

Miniatury

A to pan zna?

Kac i Kotek.

— Nienawidzę Mayera — powiada Kac. — To jest mój największy wróg.

W tej chwili podchodzi do nich Mayer. Kac wstaje pierwszy, wyciąga rękę i mówi:

— Bardzo mnie cieszy, że pana widzę...

Kotek odciąga go na stronę.

— Panie Kac, to jest obłuda, fałsz, hipokryzja, nieszczerość!

— Co?... — Dlaczego się pan rzuca?...

— Przed chwilą pan powiedział, że Mayer to pański największy wróg, że pan go nienawidzi, a gdy tylko zbliżył się do nas, wyciąga pan do niego rękę i mówi pan, że pana bardzo cieszy, że pan go widzi...

— A co ma mnie cieszyć, że jestem ślepy i że go nie widzę?!

***

Firma łódzka „Klapa, Bryndza i S-ka" utrzymuje stosunki handlowe z pewną firmą abisyńską.

Ostatnio nadszedł z Abisynji następujący list:

— Massa „Klapa, Bryndza i S-ka" w Łodzi. Massa!... Dlaczego nie przysłałeś tkanin, które zamówiłem?... Azaliż nie płacę?... Bądź przeklęty Klapo, Bryndzo i S-ko!... Niechaj szarańcza spustoszy twe pola, a mucha tse-tse zabije twe krowy za to, żeś nie przysłał tkanin. Przyślij zaraz i przyjm słowa szacunku od twego uniżonego sługi Rasa Olala. Przypisek: — Wybacz, masso, bo właśnie żona moja w tej chwili znalazła skrzynie z tkaninami. Bądź pozdrowiony!"

***

W jednem z pism prowincjonalnych ukazało się następujące drobne ogłoszenie:

— „Janeczko, wracaj!... Była Pietrzkowska i powiedziała, że ma ci coś do powiedzenia o Świeczkowskiej. Twój Stanisław".

***

Do sklepu z aparatami radjowemi wchodzi jegomość z wielkim aparatem sześciolampowym i zwraca się do sprzedawcy:

— Panie, to skandal!... Prosiłem pana o aparat krajowy, a tu tymczasem z głośnika słychać ciągle albo angielską, albo francuską gadaninę! Proszę o zwrot pieniędzy!...

***

Nauczycielka w szkole powszechnej zwraca się do jednego z malców:

— Powiedz mi skąd się bierze węgiel kamienny?...

— Właśnie — odpowiada malec — moja mamusia też o to pytała dziś mojego tatusia, bo węglarz powiedział, że już nie da więcej na kredyt...

Dżidżiga—główna kwatera wojsk abisyńskich

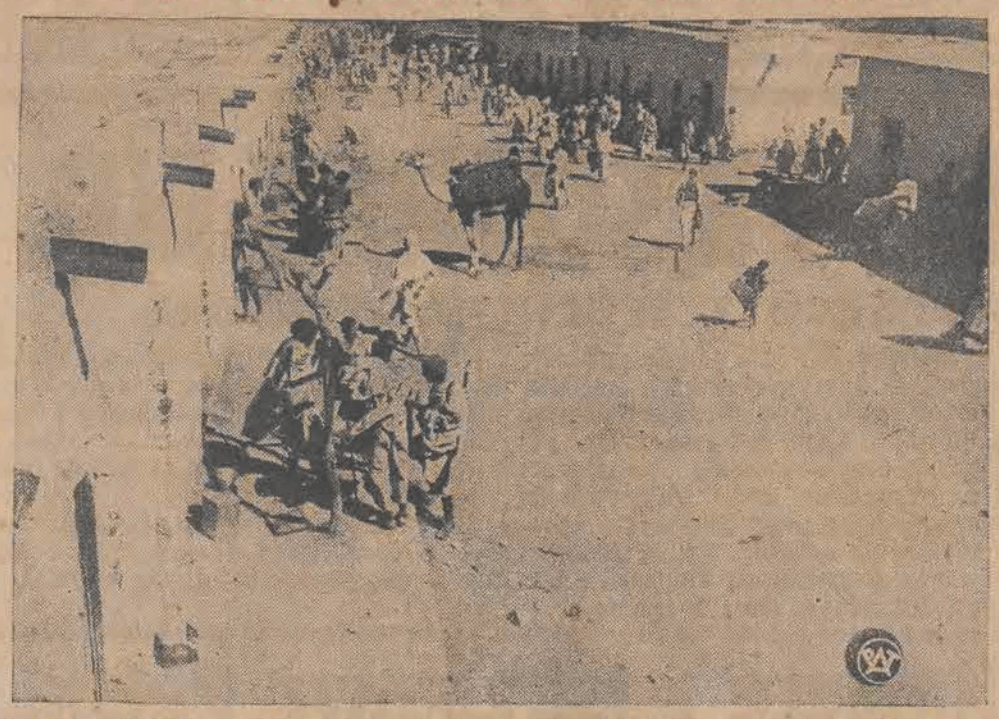

Na ulicy Dżidżigą, głównej kwaterze wojsk abisyńskich frontu południowego, mieście, którego nazwa powtarza się często w komunikatach z frontu. Na pierwszym planie widać dwuch tubylców zawierających jakąś tranzakcję handlową, przyczem za miarę służy prymitywna waga zawieszona na drzewku.

Burza w kanale Kilońskim

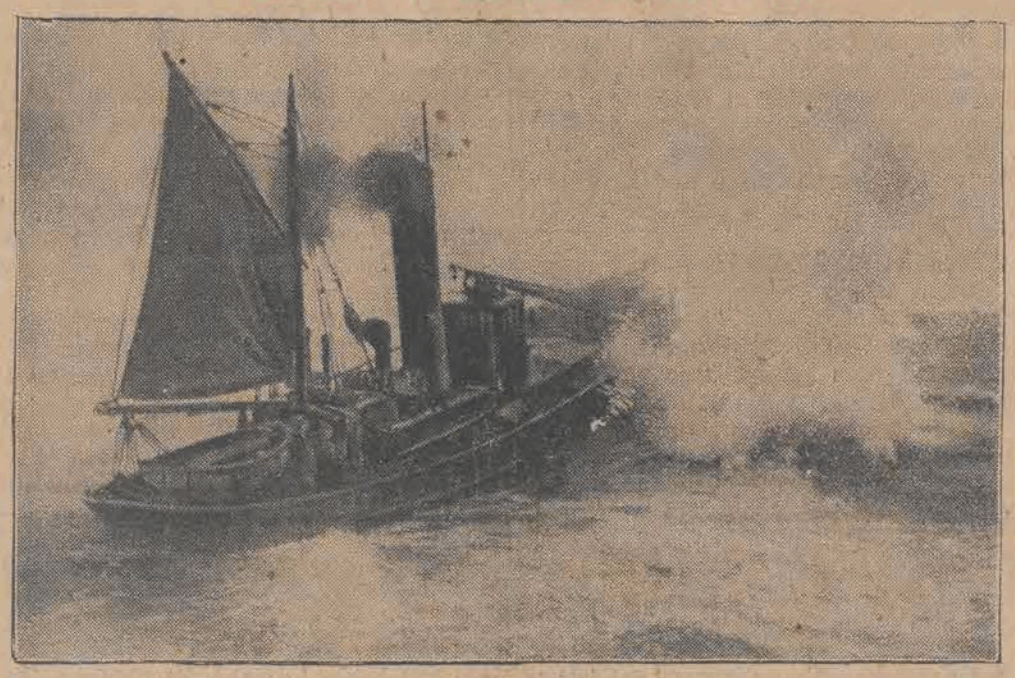

Nad kanałem Kilońskim przeszła w tych dniach tak wielka burza, że okręty rzucane były przez fale jak skorupki od orzechów.

NARZECZONA W HABICIE MNISZKI.

W niektórych dzielnicach Anglji utrzymuje się tradycyjny zwyczaj, iż narzeczona do ślubu ubiera suknię, która przypomina habit mniszki, jak to widzimy na naszem zdjęciu.

MISTRZYNI BILARDU.

Tytuł mistrzyni bilardu w konkurencji wszechamerykańskiej zdobyła Ruth Harrey z Chicago.

Codzienna nowelka „Expressu".

Bal w hotelu

Godzina czwarta nad ranem.

W wielkiej sali hotelu „Bolsano" w Nicei pozostało niewiele osób. Bal miał się ku końcowi.

Zmęczeni, bladzi muzykanci starali się podtrzymać wesoły nastrój. Kelnerzy jeszcze się uwijali po sali, ale już mieli coraz mniej pracy.

Przy jednym ze stolików siedzieli dwaj mężczyźni.

Obaj byli mocno podchmieleni.

— To jest doprawdy dziwne — mówił młodszy z nich. — Poznaliśmy się o północy, a już jesteśmy dobrymi przyjaciółmi. Wydaje mi się, że znam pana od wielu lat.

— Tak. To prawda. Poczułem do pana odrazu sympatję.

— Jestem piekielnie znużony. Ale nie żałuję, że przyszedłem. Świetnie się bawiłem!

W tej chwili do młodego mężczyzny zbliżył się boy hotelowy i wręczył mu jakąś karteczkę.

Młody mężczyzna przeczytał i uśmiechnął się.

— Liścik miłosny? — spytał jego towarzysz.

— Nie. Groźba...

— Groźba? Kto panu grozi?

Młody mężczyzna podał mu karteczkę.

— Czytaj pan...

Treść listu była następująca:

Wybiła czwarta. Jeżeli w przeciągu 30 minut nie przyjdziesz do mnie na górę, odbiorę sobie życie.

Eleonora.

— Cóż to ma znaczyć?

— To już trzeci liścik — uśmiechnął się znowu młody mężczyzna. — Ta dama leży w pokoju na górze. Jest chora. Przez całą noc błaga mnie, bym do niej przyszedł. W tym liście już grozi.

— Czy pana z nią coś łączy.?

Młody mężczyzna milczał dość długo.

— Właściwie powinienem być bardziej dyskretny — powiedział wreszcie. — Ale alkohol szumi mi mocno w głowie. Zresztą, jesteśmy już przyjaciółmi... Znamy się od czterech godzin... Mieszkam z tą damą prawie od roku. Jest starszą ode mnie prawie o dziesięć lat. Nie kochałem jej nigdy. Znudziła mi się po paru tygodniach...

Zapadło znów milczenie.

Orkiestra rozpoczęła jakąś tęskną, cygańską melodję.

— Poznaliśmy się w Nicei — począł dalej opowiadać. — W tej samej sali. Przed rokiem. Byłem wówczas goły, jak święty turecki. Eleonora siedziała sama przy stoliku. Obserwowałem ją uważnie i doszedłem do wniosku, że musi być bardzo zamożna. Wreszcie zaprosiłem ją do tańca. I od tego się zaczęło. Jej mąż był przemysłowcem. Pieniędzy istotnie miała wbród. Po miesiącu, gdy już powinna była wrócić do Marsylji, oświadczyła mi, że mnie kocha i pozostanie przy mnie.

Eleonora doskonale wiedziała, że nie mam pieniędzy. Okazało się, że posiada duży, własny kapitał. Gdy mi o tem powiedziała, oczywiście, postanowiłem ją zatrzymać przy sobie.

Przez cały rok żyliśmy beztrosko. Niestety, pieniądze już sie kończą. Trzeba będzie myśleć o jakichś nowych dochodach.

— A co pan myśli zrobić z tą damą?

— A cóż mnie ona obchodzi? Znudziła mi się i muszę sie jej pozbyć. Najlepiej zrobi, jeśli spełni swą groźbę i odbierze sobie życie.

— Czy pan zna jej męża?

— Nie, nigdy go nie widziałem. Podobno bardzo przyzwoity człowiek. Eleonora pokazała mi list, który otrzymała od niego w odpowiedzi na jej zerwanie. „Jeżeli doprawdy go kochasz, to nie będę Ci czynił żadnych przeszkód. Bądź szczęśliwa, najdroższa moja! — pisał do niej. To doprawdy bardzo wzruszające. Stary cymbał bardzo się roztkliwił.

Młody mężczyzna spojrzał na zegarek.

— Piętnaście po czwartej — powiedział. — Za piętnaście minut chyba spełni swą groźbę. A mogła przecież wrócić do tego cymbała. Tyle razy jej tłumaczyłem, że między nami już jest wszystko skończone. Za każdym razem wybuchała płaczem i mówiła, że nie potrafi żyć beze mnie. A ja nie potrafię dłużej z nią wytrzymać!

W tej chwili obok stolika przeszedł jeden z kelnerów.

— Jeszcze butelkę szampana! — zażądał młody mężczyzna.

W ciągu paru minut dwaj towarzysze wypili całą zawartość butelki.

— Czy chce pan pójść na przechadzkę? — zaproponował znudzony kochanek. — Już świta. Świeże powietrze dobrze nam zrobi.

Jego towarzysz spoglądał nań w milczeniu.

— A może pójdzie pan na górę? — odezwał się. — Szkoda tej kobiety!

— Lituje się pan nad nią? — roześmiał się w odpowiedzi. — To śmieszne! Cóż mnie ona może obchodzić! Nie jestem skłonny do żadnych poświęceń. Jeśli jej doprawdy świat sie znudził, to niech spełni swą groźbę...

Starszy mężczyzna spojrzał na zegarek.

— Pozostało jeszcze pięć minut — powiedział, spoglądając groźnie na swego towarzysza. — Jeszcze pan zdąży.

— Nie pójdę. A zresztą, co to pana obchodzi? — oburzył się. — Żałuję, że przed panem się zwierzyłem...

Podniósł się z krzesła, kierując swe kroki w stronę tarasu.

— Żegnam pana. Idę sam na przechadzkę — powiedział.

— W tej chwili huknął strzał rewolwerowy.

Młody mężczyzna, trafiony w głowę, zwalił się z nóg.

To strzelił jego towarzysz, który był mężem Eleonory.

W sali restauracyjnej rozległy się okrzyki przerażenia.

Sprawca strzału skorzystał z zamieszania i pobiegł na górę.

Po chwili znajdował sie już w pokoju Eleonory.

Żyła jeszcze. Na nocnym stoliku leżała trucizna, którą miała wypić za parę minut.

Dol.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.